Kurier Szczeciński

PIĄTEK, 6 SOBOTA, 7 LIPCA 1973 ROKU WYD. AB

26.IV.1945 NIEMIECKIM ZIEMIOM SKAŻONO NASZ RÓD

Nr 157 (8951) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Trwa „Fama 73"

- Dla wczasowiczów — bogaty program imprez
- Dla studentów — wiedza o nadmorskim regionie

OD KILKU DNI trwa w Świnoujściu jedna z największych i najpoważniejszych imprez studenckiego lata — Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej czyli „FAMA 73". W tegorocznym programie „FAMA" oprócz prezentacji najcekawszych osiągnięć studenckiego ruchu artystycznego oraz zapewnienia masowej rozrywki, tak dla mieszkańców Świnoujścia, jak też wypoczywających w tym okresie ludzi pracy, położono nacisk na zapoznanie studentów z problematyką gospodarki morskiej, a także z dorobkiem kulturalnym Ziemi Wolińskiej.

PIERWSZE festiwalowe występy to: koncert na promenadzie w wykonaniu studentów PWSM „Warszawskich Madrygalistów" pod dyrekcją Ryszarda Zimaka, spotkanie z Markiem Dyżewskim w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, który przedstawił program pt. „Pro Arte", a złożyły się nań: muzyka, rzeźba i architektura. We wtorek, w muszli koncertowej, zaprezentował się Zespół Muzyki Dawnej z Wrocławia, natomiast wieczorem — w amfiteatrze — odbyło się wielkie spotkanie uczestników festiwalu z publicznością pod hasłem „Poznajmy się". Była to prezentacja wesoła, pełna studenckiego humoru. Nic więc dziwnego, że pomiędzy akademicką bracią a widownią wytworzyła się sympatyczna atmosfera. Wśród przedstawiających się byli: Teatr „STU" z Krakowa, Teatr „8-go dnia" z Poznania, zespoły muzyczne „Big Band" i „Sami swoi" z Wrocławia, „Ossian" z Krakowa, kameralny zespół wokalny „Warszawscy Madrygaliści", Zespół Muzyki Dawnej z Wrocławia, piosenkarze indywidualni, liczne grono twórców - plastyków, fotografików. Oczywiście nie zabrakło także reprezentantów grodu Gryfa. Koncertował więc Chór Akademicki Politechniki Szczecińskiej, występowała grupa „Dram". W środę do wielkiego konkursu rysunkowego najezdni staneli najmłodsi twórcy — dzieci, wieczorem odbył się koncert muzyczno-chóralny. A w czwartek rozpoczął się Turniej Domów Wczasowych na najlepszą organizację życia kulturalnego, sportowego i rekreacyjnego dla osób przebywających na urlopie. Oczywiście wieczorem, na promenadzie, urządzony został kolejny koncert.

Dziś (w piątek) w Miejskim Domu Kultury wystąpi Studio Pantomimy Politechniki Szczecińskiej z programem: „Temat z wariacjami" i „Sanatorium pod Klepsydrą", odbędzie się tam również spotkanie poetyckie, a w bibliotece — widowisko „Pro Arte". W sobotę o godz. 20.30 w amfiteatrze — koncert inaugurujący „FAMA 73", dedykowany „LUDZIOM MORZA". Zostanie on powtórzony w niedzielę (8 bm.).

Wczoraj na konferencji w Helsinkach

Polsko-bułgarski dokument o kierunkach rozwoju współpracy kulturalnej

W STOLICY Finlandii zakończona zostanie dziś debata generalna ministrów spraw zagranicznych, uczestniczących w Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy. Spodziewane są wystąpienia delegatów Grecji, Watykanu, Lichtensteinu.

DO TEJ PORY na konferencji przemówiło więcej niż połowa ministrów spraw zagranicznych 35 państw Europy oraz USA i Kanady, prezentując swoje stanowisko wobec nowego etapu stosunków na naszym kontynencie, zapoczątkowanych przez obecną konferencję. Wielu mówców przedkłada także propozycje, mające być przedmiotem drugiej fazy konferencji na szczeblu komisji roboczych w Genewie.

SĄ TO konkretne postulaty i zamierzenia, odnoszące się do wszystkich czterech punktów porządku dziennego konferencji.

Związek Radziecki przedstawił dokument, odnoszący się do pierwszego punktu porządku obrad konferencji, a mianowicie w sprawie uchwalenia deklaracji zasad o podstawach bezpieczeństwa europejskiego i zasad stosunków między państwami w Europie.

(Dokończenie na str. 3)

Wiadomości DNIA

BERLIN — WARSZAWA. Polska i NRD obchodzą dzisiaj 23 rocznicę podpisania Układu Zgorzeleckiego.

MOSKWA. W Leningradzie — drugim co do liczby mieszkańców mieście ZSRR — otwarty zostanie dzisiaj konsulat USA.

MEKSYK. Prezydent Chile Salvador Allende dokonał reorganizacji rządu. W jego skład weszło 7 nowych ministrów, w tym minister obrony.

WASZYNGTON. Przewodniczący misji łącznikowej ChRL w USA Huang Czen przybył w czwartek specjalnym samolotem do siedziby prezydenta USA w San Clemente. Przeprowadzi on tutaj rozmowy dotyczące stosunków chińsko-amerykańskich.

KAIR. Jordańska agencja prasowa podała, że w czwartek próbowano dokonać zamachu na przywódcę palestyńskiego ruchu wyzwoleńczego Jasera Arafata. Przebywa on w Bejrucie.

MOSKWA. Związek Radziecki obchodzi dzisiaj 50 rocznicę ogłoszenia pierwszej konstytucji.

Czy spotkamy na ekranie?

W TEGOROCZNYM konkursie „Nowe twarze na ekrany" zorganizowanym w Alghero we Włoszech 2 bm. pierwsze miejsce zdobyła Johanna Raunio z Finlandii.

(CAF — Unifax)

Kurierem z wybrzeża

Kwitnący... Kamień

W UPALNE DNI, gdy w naszych czołowych kurortach panuje zagęszczenie przeczące wręcz prawom fizyki, prześliczne małe miasto — Kamień Pomorski — tchnie ciszą i spokojem. Aż dziw bierze, że tyle rodzin, szczególnie z małymi dziećmi obiera sobie za miejsce tak zwanego wypoczynku tłoczne Świnoujście czy Międzyzdroje, gdy tu... Po pierwsze: czyste powietrze, bez spalin. Po drugie — dobrze zaopatrzone sklepy. Po trzecie przygotowane kwatery prywatne. Po czwarte — park, zieleń, kwiaty. Do plaży w Żółcinie — krótki przejazd autobusem.

(Dokończenie na str. 2)

Ambasador Kuby w Szczecinie

5 BM. przebywał w Szczecinie ambasador Republiki Kuby w Polsce — Jorge Bolanos Suarez. Zapoznał on się z planami rozbudowy miasta oraz zwiedził Zamek Książąt Pomorskich i muzeum. Był również gościem 12 Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej, gdzie na spotkaniu z żołnierzami poinformował o głównych problemach politycznych i gospodarczych swego kraju.

RAJD REPORTERÓW „KURIERA"

W pełnym słońcu przy warsztacie pracy

ZAREM BUCHA z nagrzanych ulic, przechodnie z ulgą nastawiają twarze na każdy powiew chłodniejszego powietrza. Powodzenie mają saturatory i stoiska z lodami.

Upał panuje też w halach produkcyjnych, na pochylniach, na placach budów. Wysiłek zwiększa zapotrzebowanie organizmu na napoje chłodzące. Utrudzeni, ociekający potem pracownicy, raz po raz sięgają po coś do picia, na krótkie przerwy chronią się w cieniu lub pod wentylatory. Oto co zanotowali nasi reporterzy odwiedzając wczoraj w południe niektóre szczecińskie zakłady pracy:

Jak w piekarniczym piecu

W STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ im. Adolfa Warskiego normalny tok pracy. Na działanie upału narażeni są zwłaszcza kadłubowcy. Rozgrzane w słońcu blachy parzą przy dotknięciu. Tu na pochylniach warunki pracy niewiele się różnią od warunków na tzw. gorących wydziałach hut i walcowni.

— Spływamy potem — mówi kierownik wydziału K-3 inż. Jerzy Gąska — blachy rozgrzewają się do 45—50 stopni Celsjusza, a dodać do tego jeszcze należy wzrost temperatury w ciasnych pomieszczeniach lub przy pracy z palnikami. Nie jest więc zalodze łatwo. Poszczególne brygady pracujące na najbardziej narażonych na upał odcinkach, zmieniają godziny pracy — przychodzą do roboty w godzinach nocnych. Temperatura ma wpływ na wydajność pracy, z wielką trudnością wykonujemy nasze zadania. Gdybyśmy mogli przewidzieć taką sytuację, puścilibyśmy więcej ludzi na urlopy. Obecnie jedna czwarta załogi odpoczywa. Na pochylniach napojów nie brakuje. Mamy wodę mineralną kawę, herbatę miętową, wodę z Sorbovitem...

PRZEWODNICZĄCY Rady Zakładowej Jerzy Jeruzal kłóci się z kimś przez telefon. Brakuje pracowników w stoczniowej stołówce i to brakuje bardzo dużo. Każda z pracownic pracuje praktycznie za dwie a nawet 3 osoby. A przecież nie można dopuścić do zmniejszenia liczby przygotowywanych posiłków.

Pytam o rekreację, o wypoczynek organizowany dla stoczniowców w soboty i niedziele. Nie jest dobrze. Wyjazdów się nie organizuje, bo nie ma autokarów. W stoczniowym ośrodku nad Jeziorem Dąbskim też kłopoty. Chodzi przede wszystkim o zagwarantowanie wyżywienia stoczniowcom przyjeżdżającym tam z rodzinami. W ubiegłą niedzielę nad jeziorem wypoczywało ponad 300 rodzin, a czynne było jedynie stoisko proponujące kiełbasą i „mandarynką".

— Zwracaliśmy się do WSS — stwierdza J. Jeruzal — o zorganizowanie bufetów. Odmówiono. Musimy to zrobić we własnym zakresie, a sytuacja z personelem wiadomo jak wygląda. Bar kawiarnia o 80 miejscach, trzeba przyznać, że ładna i funkcjonalna ma być dopiero gotowa na 22 lipca. Ale czy będzie gotowa? Do tego czasu do ośrodka trzeba jeździć z „wałówką". Byłem tam w ub. niedzielę i musiałem wysłuchać wielu pretensji i uwag stoczniowców. Mają rację, ale my jesteśmy bezradni.

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ w numerze: ◆ Uwaga na wydajność ◆ Od dokumentacji do restauracji ◆ Zwykły życiorys? ◆ Nowinki filmowe

Egz. obow. Reg. 28 123

Rajd reporterów „Kuriera"

(Dokończenie ze str. 1)

NIEWESOŁO jest z zapewnieniem stoczniowcom godziwego wypoczynku. A można było sądzić, że kto jak kto, ale ten zakład potrafi sobie dać radę z tego rodzaju problemami.

Ze srogiej zimy w upał

Chłodnia PPDiUR „Gryf" przy nabrzeżu Bułgarskim, dosłownie „pęka w szwach".

— Ciasnota utrudnia nie tylko manipulacje, ale także dojście do towaru — mówi zastępca kierownika oddziału dyspozytorskiego chłodni Zygfryd Wasner. — Dziś rano ładujemy kalmary do dwóch samochodów jadących do Włoch, wysłaliśmy także 1 wagon ryby do Olsztyna, rozładowujemy m/t „Kuiazik" oraz 1 wagon przysłany z Gdyni. Roboty więc niezbyt wiele.

Do pracy stawia się cała załoga chłodni.

— W komorze temperatura dochodzi do minus 27 st. Celsjusza — powiadają kierowcy wózków widłowych Kazimierz Trzciński i Henryk Bizoń — na nabrzeżu zaś... do plus 30 st. Ze srogiej zimy wychodzimy wprost w upalne lato, co systematycznie naraża na przeziębienie. Nie brakuje napojów chłodzących, kawy i Sorbovitu.

A co w niedzielę? Na pewno wypoczynek nad wodą.

— W przyszłą środę idę na urlop — dodaje p. Bizoń — wyjadę do Bielska-Białej do rodziny.

— W poniedziałek będę we Włoszech — mówi kierowca samochodu-chłodni PKS w Warszawie Włodzimierz Grabowski. Wiozę 15,6 tony kalmarów. Upały znoszę nieźle. Zresztą u nas nie jest wcale tak gorąco. Kilka dni temu wróciłem z Grecji, tam nie ma czym oddychać...

Elektryk Adolf Baradziej i kierowca z układarki Czesław Legęcki spędzą najbliższą niedzielę na miejskich plażach. Z kolei Zygfryd Wasner pojedzie do Pobierowa bowiem przedsiębiorstwo organizuje wycieczkę do własnego ośrodka campingowego.

Rozmawiamy jeszcze z kilkoma robotnikami chłodni. Wszyscy podkreślają zgodnie, że nie brakuje im napojów. Jedynie posiłki regeneracyjne budzą zastrzeżenia, bowiem zupy są za tłuste.

— Czy nie moglibyśmy zamiast niesmacznej w trakcie upałów zupy otrzymywać butelki śmietany z bułką? — pyta załoga chłodni PPDiUR „Gryf".

Rozgrzane betony, spieczone plecy

— Nie pamiętam takiego lata na budowie — mówi betoniarz Jan Kowalik z SPBO-2. — **Ale nie jest tak źle, przecież nie tylko my jesteśmy narażeni na upały.**

Czy robotnicy są zaopatrzeni w napoje chłodzące? Czy mają miejsca wypoczynku i natryski? Z takimi pytaniami zwracaliśmy się na budowach.

Na POMORZANACH przy ul. Milczańskiej pracuje ponad 100 osób. Połowa z nich to praktykanci i junacy OHP. Tu w stołówce przygotowuje się zapasy czarnej kawy i miętowej herbaty. Na poszczególne odcinki budowy napoje te dostarczane są w kanistrach. Tak, że każdy może pić bez ograniczenia.

Przy ulicy Niemcewicza dobiega końca budowa 5-kondygnacyjnego budynku mieszkalnego. Termin przekazania we wrześniu br. będzie dotrzymany! Nie przeszkodzą upały! Takie opinie usłyszeliśmy od pracowników z SPBO-1.

Ryszard Bałdowski i Stanisław Kuczyński są spaleni na „czekoladę". Pracują przy betoniarce. Ich koledzy w środku budynku wylewają posadzki. Kiedy pytamy o efekty pracy w tym upale, odpowiadają zgodnie:

— Nam to specjalnie nie przeszkadza, choć pić się chce. Mamy czarną kawę i otrzymujemy także sok, który dolewamy sobie do zimnej wody. Mamy także natryski z ciepłą wodą. To bardzo dobrze, bo po pracy można się dobrze umyć i odświeżyć.

— A jakie plany macie na najbliższą sobotę i niedzielę?

— W każdą niedzielę jadę na motorze z żoną i synem do lasu — mówi R. Bałdowski. — Ja zaś spędzę tę niedzielę w domu — dodaje St. Kuczyński.

Rekapitulując naszą krótką wizytę na kilku budowach, należy stwierdzić że zaopatrzenie w napoje jest dostateczne. Na większości budów, szczególnie tych większych są natryski lub umywalnie. Oczywiście praca wszystkich jest trudna. Najbardziej narażeni na upał są montażyści i operatorzy, którzy pracują na otwartych przestrzeniach, silnie nasłonecznionych lub w rozgrzanych kabinach.

Opinie, które zebraliśmy wśród majstrów, kierowników i przedstawicieli przedsiębiorstw budowlanych, świadczą że tempo pracy nie maleje. Planowe zadania są realizowane zgodnie z ustaleniami.

W halach produkcyjnych ZPO „Odra"

PRZEZ duże okna hal produkcyjnych Zakładów Przemysłu Odzieżowego „ODRA" leje się żar. Dmuchawy tłoczą zimne powietrze, wirują wentylatory umieszczone pod sufitem, a mimo to upał doskwiera. Betonowe podwórze bez przerwy polewane jest wodą, przez otwarte okna wpada trochę chłodu, ale tylko na niższych piętrach. Na trzecim piętrze pracuje zespół szyjący ubrania typu „battle-dress". W hali jest gorąco. Niemal przy każdym stanowisku pracy stoi syfon z wodą sodową...

— Napojów chłodzących nie brak — mówi mistrz zespołu Stanisław Peć — oprócz wody sodowej mamy herbatę ziołową.

Piętro niżej zespół 231 szyje garnitury młodzieżowe. Upalne dni najbardziej dokuczają prasowaczkom. Z agregatów bucha gorąca para. Mówi Barbara Kapelusz:

— Rzeczywiście trudno tu wytrzymać, ale pociesza mnie perspektywa bliskiego urlopu. Już 9 lipca wyjadę z dziećmi do rodziny...

SEZON urlopowy w zakładzie dopiero się zaczął. 2 lipca pierwsza grupa pracowników mogła wyjechać na wczasy. W bieżącym miesiącu z urlopów korzystają dwa zespoły. W sierpniu — dwa następne. W zasadzie więc wszystkie kobiety — a stanowią one w ZPO „Odra" ogromną większość załogi — wypoczywać będą w miesiącach wakacyjnych. Tempo produkcji nie słabnie, utrzymywana jest wysoka wydajność pracy.

— Tak opracowaliśmy harmonogram urlopów, by nie ucierpiała na tym produkcja — mówi szef produkcji Michaj Osostowicz. Zadania produkcyjne wykonujemy na bieżąco a nawet przekraczamy je. Oczywiście upał doskwiera. W naszym budynku potrzebna jest klimatyzacja, bo wentylacja to stanowczo za mało. Poza tym mamy ciągłe kłopoty z kupnem napojów chłodzących. By nie zabrakło ich, każdego dnia musimy interweniować, dziesiątki razy telefonować do dostawców.

SŁOWA te potwierdza kierowniczka działu administracyjno-socjalnego, G. Sawicka.

Najwięcej kłopotów jest z syfonami. Zawarliśmy umowę z HSI, która miała przywozić je nam z prywatnej wytwórni. Skończyło się na podpisaniu umowy, bo podobno spółdzielnia nie ma środków transportowych. Inna sprawa, to jakość napojów. Niedawno dostaliśmy syfony oblane naftą, a z transportu 300 butelek oranżady — więcej niż 10 proc. nadawało się tylko do wylania...

Zmiany w kasach pracowniczych

Wyższe pożyczki - dłuższe spłaty

1 LIPCA wszedł w życie nowy regulamin ramowy pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych. Wprowadza on korzystne dla pracowników zmiany w działalności kas. Najważniejsze z tych zmian — to możliwość uzyskania wyższych niż dotychczas pożyczek oraz wydłużenia okresu ich spłat. Również w innych sprawach kasy, które stały się prawdziwym „bankiem pracujących", szerzej uwzględniać będą różne potrzeby i sytuacje życiowe swoich członków.

ZGODNIE z nowym regulaminem, **maksymalna kwota pożyczki z kasy może obecnie wynieść łączną wysokość miesięcznego zarobku pracownika i 3-krotnej sumy jego wkładów** członkowskich. Dotychczas górną granicę pożyczki stanowiła kwota wkładów i miesięczny zarobek. Na cele mieszkaniowe maksymalne pożyczki są jeszcze większe: zarobek miesięczny plus 5-krotna kwota wkładów, z tym, że pożyczka nie może przekroczyć 25 tys. złotych.

Głównie z myślą o młodych ludziach, którzy niedawno rozpoczęli pracę i nie zdążyli jeszcze uzbierać w kasie odpowiednio wysokich kwot, wprowadzono przepis upoważniający rady zakładowe do zezwolenia na wypłatę pożyczek o 50 proc. wyższych, niż przewiduje regulamin kasy. Uprawnienie to może być stosowane tylko w wyjątkowych, uzasadnionych przypadkach i dotyczyć głównie potrzeb mieszkaniowo-budowlanych.

Nowy regulamin umożliwia wydłużenie okresów spłacania pożyczek: bieżących — z 18 do 24 miesięcy, a mieszkaniowych — z 24 do 36 miesięcy.

Kolejna zmiana dotyczy uprawnień emerytów, którzy dotychczas musieli wpłacać co miesiąc wkłady bieżące tak samo jak pracujący członkowie kas. Obecnie, jeśli wysokość wkładów byłego pracownika osiągnie połowę kwoty pobieranej emerytury lub renty, może on być — na własne życzenie — zwolniony od dalszego wpłacania wkładów. Nie wpłynie to na uprawnienia emeryta, któremu przysługuje pożyczka maksymalna w łącznej sumie miesięcznej emerytury i kwoty wkładów, a na cele mieszkaniowe — emerytury i dwukrotnej kwoty wkładów.

Inna grupa, o którą zadbano w nowym regulaminie kas — to kobiety korzystające z bezpłatnego urlopu na wychowanie małych dzieci. Pod warunkiem zachowania przynależności związkowej i pozostawienia w kasie przynajmniej połowy wkładów, korzystają one ze wszystkich uprawnień członka kasy i są zwolnione z wnoszenia wpłat bieżących. Mogą również, za zgodą poręczycieli, zawiesić na czas urlopu spłacanie pożyczki zaciągniętej wcześniej.

Złagodzono sztywne poprzednio zasady rozliczania zadłużeń członków kas zmieniających zakład pracy. Dotychczas wymagano od nich natychmiastowej, całkowitej likwidacji długów. Obecnie wprowadzono tu — do wyboru kasy — różne możliwości, łącznie z przeniesieniem wkładów i długów do kasy w nowym miejscu pracy.

TRZEBA jednak podkreślić, że wszystkie te udogodnienia ujęte są w ramowym regulaminie kas, a więc mogą być wprowadzone w życie na razie tylko tam, gdzie kasy mają ku temu możliwości. W pierwszym rzędzie skorzystają z tego kasy działające w zakładach dużych i co najważniejsze — o ustabilizowanej załodze, a więc takie, które zdołały zgromadzić odpowiednio wysokie fundusze. (PAP)

Wczoraj i dziś w kraju

■ **HENRYK JABŁOŃSKI** spotkał się wczoraj na Wawelu z uczestnikami zakończonej w tym dniu na Uniwersytecie Jagiellońskim sesji naukowej uczonych polskiego pochodzenia, pracujących twórczo w różnych krajach. Przewodniczący Rady Państwa wygłosił przemówienie, w którym serdecznie witając zagranicznych uczonych poczuwających się do szczególnych związków z Polską, podkreślił, że to poczucie więzi jest dwustronne. Wyraził też przekonanie, że pobyt uczonych w naszym kraju jest dla nich okazją do naocznego przekonania się, że naród polski buduje swoją teraźniejszość i przyszłość w ścisłym związku ze swymi najlepszymi tradycjami.

W tym samym dniu odbyło się podpisanie aktu, powołującego przy Uniwersytecie Jagiellońskim nowy zakład badawczy „Collegium Polonijne" im. Kazimierza Pułaskiego.

■ **W WARSZAWIE** podsumowano w czwartek VI Turniej Młodych Mistrzów Techniki, organizowany przez ZMS, NOT i CRZZ. Grupę kilkudziesięciu najlepszych młodych wynalazców przyjął Piotr Jaroszewicz. O rekordowym dorobku turnieju poinformował przewodniczący ZG ZMS Bogdan Waligórski. Uczestniczyło w nim przeszło 30 tys. osób, zgłoszono ponad 32,5 tys. projektów, które, jak się szacuje, przyniosą gospodarce oszczędności rzędu ok. 2 mld zł w skali rocznej.

■ **W ZGORZELCU** odbywa się dziś spotkanie przyjaźni młodzieży polskiej i NRD z dwu sąsiadujących ze sobą regionów przygranicznych: woj. wrocławskiego i okręgu drezdeńskiego. Spotkanie zostało zorganizowane z okazji 23 rocznicy podpisania historycznego Układu Zgorzeleckiego oraz zbliżającego się X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie.

Jugosławia zwiększa tranzyt via zespół portowy Szczecin — Świnoujście

JUŻ od pięciu lat Jugosławia korzysta z usług zespołu portowego Szczecin — Świnoujście, przemieszczając tą najkrótszą trasą swoje towary tranzytowe. Ze Skandynawii wędrują via Szczecin i Świnoujście znaczne partie celulozy, papieru, surówki żelaza, sklejki, farb, nawozów sztucznych i drobnicy.

Jeśli w 1968 r. tranzyt jugosłowiański wyniósł 1 500 ton, to już w roku ubiegłym wzrósł do 4 400 ton. Wzrasta także udział żeglugi promowej w obsłudze towarów tego kraju, który w 1972 r. wynosił 1000 ton.

W roku bieżącym nastąpiło wydatne ożywienie. Tranzyt w obie strony, wraz z samochodami przewożonymi przez m/t „Skandynawię", m/t „Gryf" i m/t „Wawel", wyniósł ponad 2 tys. ton. (awa)

Kurierem z wybrzeża

(Dokończenie ze str. 1)

MIESZCZĄCY się w Kamieniu camping Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych „Pomerania" zwiedzamy zdumieni. Pole namiotowe wygląda jak wyjęte z prospektu. Młode drzewa, alejki, trawa a wśród nich nowiutkie namioty najróżniejszego typu, dwu i wieloosobowe. Jest parking, są natryski z ciepłą wodą, elektryczność, telefon i inne dobrodziejstwa cywilizacji. Nie ma tylko... gości. A tu za 36 złotych na dobę można mieć miejsce w namiocie, nawet takim z firankami i z pełnym wyposażeniem sypialnym, kąpiel, możność ugotowania posiłku i wypoczynek na estetycznie zagospodarowanym terenie.

Docenili to turyści zagraniczni. Przebywali tu Niemcy, Szwedzi, Anglicy. Podczas naszego pobytu wygodnie odpoczywała tu rodzina z Norwegii. A rodacy mijają to miejsce i jadą tam, gdzie tłum, zgodnie z nieśmiertelną zasadą: „Kupą mości panowie". (jf)

EGZAMINY WSTĘPNE w PAM i PS

Trudne testy z fizyki

WCZORAJ informowaliśmy o przebiegu egzaminów wstępnych w Wyższej Szkole Morskiej, Akademii Rolniczej oraz w Wyższej Szkole Nauczycielskiej, dziś parę danych z Pomorskiej Akademii Medycznej i Politechniki Szczecińskiej.

W PAM na 270 miejsc, którymi dysponuje uczelnia, przypadło 820 kandydatów, w czym 15 zwolnionych z egzaminu. Młodzież otrzymała tu 100 pytań testowych z czterema wersjami odpowiedzi do wyboru w odczuciu zarówno fachowców z komisji egzaminacyjnej jak i kandydatów, tematyka pytań z biologii nie nastręczała większych trudności, natomiast testy z fizyki były bardzo twardym orzechem do zgryzienia, wymagające nieprzeciętnie wysokiego poziomu przygotowania.

Na Politechnice Szczecińskiej obowiązywał tradycyjny, nietestowy system egzaminowania. Tutaj na 900 miejsc zgłosiło się 1 667 kandydatów. Największym zainteresowaniem cieszył się Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny Transportu (713 chętnych).

W dniu wczorajszym na uczelniach wyższych w Szczecinie zakończyły się egzaminy pisemne, teraz nastąpi faza druga — egzaminy ustne. (Up.)

W Świnoujściu potrzebna miotła

KAŻDY podczas spaceru po Świnoujściu odnosi wrażenie, że miasto nieczęsto jest sprzątane. Na chodnikach ulic walają się papiery, większość koszy po brzegi wypełniona jest odpadkami. Nieestetycznie wygląda świnoujski deptak, na ziemi i trawnikach leżą tacki po szaszłykach, patyki od lodów.

Dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Świnoujściu J. Wesołowski jako przyczynę wymienia kłopoty z zatrudnieniem.

— Pracuje u nas 18 zamiataczek. To stanowczo za mało. Kosmetyką mogliśmy więc objąć tylko część ulic w Świnoujściu. I to są nasze realne możliwości.

Wniosek wypływa stąd jeden. Lepiej już być nie może. Smutny to wniosek. Aż wierzyć się nie chce, że nie można zdobyć się na maksymalny wysiłek w okresie sezonu i spowodować, by Świnoujście świeciło przykładem, a nie raziło brudem.

Czy rzeczywiście nie można koszy na śmieci wypróżniać kilkakrotnie w ciągu dnia, a nie tylko raz? Czy nie można przedłużyć godzin pracy polewarki? Dlaczego na przykład w Trzebiatowie polewarka jeździ niemal non-stop przez cały dzień. Czy nie można spowodować, aby zieleńce były faktycznie zielencami, a nie polaciami wyschniętej i zżółkłej trawy?

Mamy nadzieję że władze miejskie podejmą decyzję zmierzające do poprawy tego stanu rzeczy. (jas)

Surowe kary dla urzędników — łapówkarzy

ZIELONA GÓRA PAP. Sąd Wojewódzki w Zielonej Górze ogłosił wyrok w sprawie b. pracowników Prezydium PRN w Głogowie, oskarżonych o przyjmowanie łapówek od właścicieli prywatnych warsztatów rzemieślniczych i sklepów.

B. kierownicy wydziałów: Finansowego — Jan Kiziak oraz Handlu, Przemysłu i Usług — Jan Krukowski skazani zostali na kary po 5 lat pozbawienia wolności, a b. zastępca kierownika Wydziału Finansowego Roman Zielinski na lat 4. Byłym inspektorom Wydziału Finansowego: Józefowi Kupcowi, Tadeuszowi Potyrze i Antoniemu Bohdanowiczowi sąd wymierzył kary od 2 do 4 lat pozbawienia wolności. Ponadto orzeczono kary grzywny od 5 do 30 tysięcy zł.

Polsko-bułgarski dokument

Seria spotkań min. S. Olszowskiego

(Dokończenie ze str. 1)

NRD i Węgry zgłosiły dokument, zawierający podstawowe kierunki rozwoju współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej i ochrony naturalnego środowiska człowieka.

POLSKA i Bułgaria przedłożyły wczoraj dokument o podstawowych kierunkach rozwoju współpracy kulturalnej, kontaktów oraz wymiany informacji, odnoszący się do trzeciego punktu porządku dziennego.

Mamy więc tutaj do czynienia z precyzyjnym współgraniem wysiłków dyplomacji państw wspólnoty socjalistycznej, zmierzających do osiągnięcia celów wytyczonych w deklaracji praskiej Doradczego Komitetu Politycznego członków Układu Warszawskiego, które były inicjatorami idei i motorem zwołania konferencji europejskiej.

Z drugiej strony bułgarsko-polski dokument zawiera konkretne propozycje, zmierzające do wzbogacenia wiedzy fachowej i ogólnej mieszkańców naszego kontynentu, do przekazywania właściwej informacji, poz bawionej treści szkodliwej dla międzynarodowej współpracy i współistnienia, służącej przyjaźni i zbliżeniu między narodami.

Bułgarsko-polskie sugestie w odniesieniu do współpracy w dziedzinie kultury, oświaty, wymiany informacji oraz kontaktów między instytucjami, organizacjami i obywatelami państw europejskich wychodzą naprzeciw wszystkim konstruktywnym propozycjom państw zachodnich — jeśli idzie o trzeci, chyba jeden z najbardziej kontrowersyjnych pod względem interpretacji punkt porządku dziennego. Co więcej, wytyczają też drogę dyskusji, która opiera się na istniejących realiach politycznoterytorialnych w Europie. Głos Polski i Bułgarii, odzwierciedlający wspólne, uzgodnione stanowisko państw naszej wspólnoty, określa też naszą wspólną wolę wykorzystania osiągnięć kultury europejskiej dla wzbogacenia zdobyczy kulturalnych wszystkich narodów i pogłębienia zrozumienia i zaufania między narodami.

W CZWARTEK przemawiał m.in. sekretarz stanu USA William Rogers. Określił on zalecenia końcowe wielostronnych rozmów przygotowawczych jako dokument wyjątkowej wagi, zawierający nie tylko porządek dzienny konferencji, lecz także listę zasad współżycia i starannie opracowany program pokojowej ewolucji sytuacji w Europie. **Konferencja powinna przynieść dalszy postęp w tym kierunku. Zebrała się ona w sprzyjającym czasie, gdy sytuacja na świecie zmieniła się na lepsze. Rogers powiedział, że USA nadal będą współpracować z sojusznikami NATO, lecz jednocześnie będą szukać nowych dróg poprawy stosunków w Europie. Powołał się przy tym na fragment komunikatu ogłoszonego po niedawnych rozmowach Breżniew — Nixon, stwierdzający, że zapewnienie trwałego pokoju w Europie jest podstawowym celem polityki obu państw.**

SPOTKANIA MINISTRA S. OLSZOWSKIEGO

W GMACHU Ambasady PRL w Helsinkach minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski spotkał się 4 bm. z ministrem spraw zagranicznych ZSRR Andriejem Gromyką i odbył z nim przyjacielską rozmowę.

W tym samym dniu odbyło się przyjacielskie spotkanie min. Olszowskiego z ministrem spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii P. Mładenowem, ministrem spraw zagranicznych Socjalistycznej Republiki Rumunii G. Macovescu oraz Węgierskiej Republiki Ludowej J. Peterem.

4 bm. min. Olszowski spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Austrii R. Kirchschlaegerem.

5 BM. minister Olszowski spotkał się z przewodniczącym delegacji Watykanu na konferencję w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie, arcybiskupem A. Casarolim i odbył z nim rozmowę.

Przedmiotem rozmowy były sprawy związane z konferencją, jak również inne zagadnienia będące przedmiotem zainteresowania obu stron. Poruszono tak że problemy dotyczące dalszego rozwoju stosunków między Polską a Stolicą Apostolską.

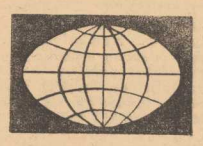

KOMUNIKAT RADZIECKO-AUSTRIACKI

▼ Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin i kanclerz federalny Austrii Bruno Kreisky podpisali w czwartek w Wiedniu komunikat radziecko-austriacki. Związek Radziecki i Austria oświadczyły, że występują na rzecz umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, w oparciu o zasady wypracowane w Helsinkach. Zasady te przewidują suwerenną równość państw, niestosowanie siły lub groźby jej użycia, nienaruszalność granic, nieingerencję w wewnętrzne sprawy i wzajemnie korzystną współpracę.

Wczoraj, po zakończeniu wizyty w Austrii, A. Kosygin powrócił do Moskwy.

ZAKAZ POSIADANIA NARKOTYKÓW W NEPALU

▼ Rząd Nepalu oznajmił, że od 18 lipca nie wolno będzie posiadać ani sprzedawać w tym kraju narkotyków. Do niedawna Nepal był rajem dla hipisów i narkomanów, ponieważ narkotyki sprzedawano tam legalnie i po niskich cenach.

ZAMACH STANU W RWANDZIE

▼ W czwartek dokonano w Rwandzie wojskowego zamachu stanu. Bez rozlewu krwi władza przeszła w ręce dotychczasowego ministra obrony Juvenala Habyalimana. Cywilny rząd został rozwiązany. Jak wynika z doniesień agencyjnych, w kraju panuje spokój.

Rwanda to mała republika w Afryce Wschodniej, zajmująca 26 tys. km. kw. Jest to najgęściej zaludniony kraj Afryki czarnej, o najwyższym przyroście naturalnym. Mieszka tam 4 mln ludzi, a stolica Kigali liczy kilkanaście tys. mieszkańców.

Rekiny zagrażają plażowiczom koło Rzymu

RZYM PAP. W czwartek wokół plaż w Civitavecchia, 70 km na północny zachód od Rzymu, pojawiły się rekiny. Kapitanat portu zakazał kąpieli w odległości większej niż 50 m od brzegu. Zabroniono także korzystania z szalup i kajaków. Z doniesień wynika, że rekiny grasują w kilku dużych stadach.

Sterowane okulary

UCZENI amerykańscy opracowali ochronne okulary sterowane elektronicznie. Z chwilą gdy padające na okulary światło stanie się nadmiernie jasne, okulary przestają je przepuszczać. Szkła okularów, ze specjalnej płytki ceramicznej o właściwościach elektrooptycznych, są umieszczone między dwoma skrzyżowanymi filtrami polaryzującymi. Przepuszczanie światła przez ten zestaw zależy od napięcia przyłożonego do płytki. Pięć małych detektorów rejestruje jasność światła, a jeśli przekroczy ona określoną wartość, zestaw staje się praktycznie nieprzezroczysty. Okulary tego rodzaju mogą służyć jako ochrona wrażliwych kamer telewizyjnych lub jako elektryczna migawka w aparatach fotograficznych.

Altmann - Barbie znów na wolności

LIMA PAP. Boliwijski Sąd Najwyższy polecił w czwartek natychmiast uwolnić byłego szefa Gestapo w Lyonie, Klausa Altmanna-Barbie, który ostatnio zamieszkiwał w Boliwii. Tym samym została uchylona decyzja o tymczasowym aresztowaniu tego zbrodniarza hitlerowskiego, który od 4 miesięcy znajdował się w więzieniu w La Paz.

NA ZDJĘCIU: przewodniczący delegacji polskiej min. Olszowski w rozmowie z kanadyjskim ministrem spraw zagranicznych Mitchellem Sharpem (z lewej) podczas przerwy w obradach.

(CAF)

W rocznicę Układu Zgorzeleckiego

23 ROCZNICA Układu Zgorzeleckiego przypada w momencie szczególnym, zbiega się nieomal z datą rozpoczęcia Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy. Nie chodzi jednak o zbieżność kalendarzowych dat.

Układ zawarty w Zgorzelcu między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną można uznać za jeden z pierwszych i decydujących kroków na drodze prowadzącej do powszechnego uznania polityczno-terytorialnej mapy Europy, jaka powstała po II wojnie światowej, w wyniku klęski hitlerowskiej Rzeszy. Znaczenie tego kroku było tym bardziej doniosłe, iż został on podjęty przez jedno z dwóch państw niemieckich.

Z perspektywy 23 lat, które minęły od Układu Zgorzeleckiego widać wyraźnie, że bez pojawienia się w Zgorzelcu tego nowego czynnika politycznego, jakim jest NRD, niemożliwe byłyby te pozytywne procesy polityczne, które dominują obecnie na naszym kontynencie i których kulminacyjnym punktem — jak wszystko na to wskazuje — będzie rozpoczęta w Helsinkach wielka konferencja europejska.

Układ Zgorzelecki stał się historycznym przełomem w historii stosunków polsko-niemieckich. Bezpośrednio dotyczył on granicy między naszymi państwami, ale swoim rzeczywistym zasięgiem wykracza daleko poza ten zakres.

Oparta o ten układ przyjaźń i współpraca między Polską i NRD służy nie tylko rozwojowi obu naszych krajów. Jest ona równocześnie ważnym elementem umacniania jedności i siły całej wspólnoty socjalistycznej, ważnym elementem bezpieczeństwa i współpracy na naszym kontynencie.

Królewski autostop

KOPENHAGA. Pewien piekarz duński, powracający z Kopenhagi do rodzinnego miasteczka na północy Zelandii swoim „Volkswagenem" ujrzał na skraju szosy dwie kobiety, proszące o podwiezienie. Chętnie zatrzymał samochód. Panie poprosiły, by podwiózł je do Fredensborga, miasteczka położonego o 60 km od Kopenhagi.

Piekarz zamierzał nawiązać z przygodnymi pasażerkami pogawędkę, tym bardziej, że jedna z dam była bardzo przystojna. Zanim rozpoczął konwersację, przyjrzał się uważniej w lusterku nad kierownicą siedzącej za nim młodej kobiecie i nagle zdębiał. W jego samochodzie siedziała sama królowa Małgorzata! Jechała ona swym „Bentleyem" z zamku Amalienborg w Kopenhadze do Fredensborga na urodzinową uroczystość swego 4-letniego synka, księcia Joachima. Kilkanaście kilometrów za Kopenhagą „Bentley" zepsuł się. Ponieważ wezwanie innego samochodu z królewskiego garażu opóźniłoby przybycie królowej na uroczystość, postanowiła skorzystać z autostopu.

Makabryczna zbrodnia w Newark

NOWY JORK. W czwartek w amerykańskim mieście Newark (stan New Jersey) znaleziono zwłoki pięciu osób — 4 kobiet i chłopca — zamordowanych nożem.

Znajdowały się one w różnych pokojach mieszkania. Bestialskiej zbrodni dokonał mąż jednej z ofiar. Tło przestępstwa nie jest znane.

Krupp bez imperium, czyli...

„Smutne życie milionera"

DOBRY uczynek pani Krusty Bandmann, znanego dramaturga z Monachium, która w Banku Bawarskim otworzyła konto nr 830591 dla „najbardziej potrzebującego człowieka Republiki Federalnej", byłby ze wszech miar godny szacunku i pochwały gdyby.. człowiekiem tym nie był Arndt von Bohlen und Halbach, ostatni potomek potężnej rodziny Kruppów — najbogatszy rentier NRF.

25-LETNI Arndt w roku 1966 — po całonocnej dyskusji z generalnym dyrektorem firmy „Krupp" Bertholdem Beitzem — zrezygnował po śmierci ojca Alfreda z osobistego kierowania koncernem, który przekształcił się w spółkę akcyjną. Został jego największym udziałowcem i członkiem zarządu. Firma, zatrudniająca blisko 85 tys. robotników płaci mu okrągłe 4 mln marek rocznie (inaczej mówiąc 11 tys. marek dziennie) finansuje większość jego podróży, a nawet wynajmuje superluksusowy, pełnomorski jacht żaglowy „Germania IV", co kosztuje ją 15 tys. marek tygodniowo.

Ostatni z Kruppów nie narzekał więc na swój los i jako człowiek nie mający głowy do interesów oddawał się przyjemnościom polowania, podróży czy życia rodzinnego z żoną Henrietta, 152-hektarowa posiadłość ziemska z potężnym zamkiem w pobliżu Salzburga-Blünbach, pałac „Georgen Palais" w Monachium czy egzotyczna willa „Pod Targui" nie opodal Marrakeszu — to najczęstsze miejsca pobytu młodego milionera.

OKAZUJE SIĘ jednak, że szalejąca na Zachodzie inflacja dotyka również i bogaczy. Arndt oświadczył na początku marca br. ni mniej ni więcej: „Mam zbyt mało pieniędzy, bowiem na skutek podwyżki cen moje życie stało się droższe. Nie mogę nawet kupić tak upragnionego samolotu odrzutowego na 8—10 osób"...

OD BIEDNEGO KOWALA DO „GRUBEJ BERTY"...

POTĘŻNĄ firmę „Krupp", która ściśle związana jest z najciemniejszymi kartami niemieckiej historii, przede wszystkim z historią wywołanych przez Niemcy dwóch wojen światowych, założył zwyczajny kowal z Essen, Fryderyk Krupp (1787—1826). Pod koniec życia stał się on właścicielem kilku zakładów przemysłowych i dwóch hut stali.

Pierwszy zaczął wytwarzać armaty jego syn Alfred Krupp. Właśnie przy ich pomocy „żelazny kanclerz" Otto von Bismarck jednoczył Niemcy.

Następny Krupp, Fryderyk-Alfred też okazał się nieodrodnym synem rodziny. Jego dzieło sławna „Gruba Berta".

KRUPP POMAGA HITLEROWI...

ALE PRAWDZIWE państwo w państwie uczynił z koncernu zięć Fryderyka-Alfreda, Gustaw von Bohlen und Halbach. Był również jednym z tych potentatów przemysłowych, którzy w 1933 roku pomogli zdobyć władzę Hitlerowi.

To dzięki potężnym dotacjom finansowym Kruppa, Thyssena i innych powstała i działała zbrodnicza III Rzesza. Działalność Gustawa została należycie oceniona i obrzymał on z rąk samego führera złotą odznakę NSDAP oraz krzyż żelazny. Po klęsce Niemiec powędrował do więzienia w strefie okupacyjnej, lecz po trzech latach znalazł się na wolności.

Po jego śmierci w koncernie coś się zepsuło i firma podupadła do tego stopnia, że niektóre jej działy korzystać musiały z dotacji budżetu federalnego czy krajowego (Nadrenii-Westfalii). Nic więc dziwnego, że jego syn, ostatni z rodu, Arndt tak łatwo zrzekł się zarówno kierownictwa, jak i... kłopotów.

Z CZEGO TU SIĘ CIESZYĆ...

PRÓCZ wymienionych na początku posiadłości i ruchomości, Arndt posiada także dwa wspaniałe „Rolls-Royce", „Mercedesa 600" i motorowy jacht „Antinous". Ale, jak sam twierdzi, jest to niewiele i „nie ma się z czego cieszyć". Corocznie musi płacić podatek w wysokości 150 tys. marek, a jego żona Henrietta von Auersperg — ze starej choć ubogiej rodziny książęcej — ma niezwykły pociąg do hurtowego kupowania klejnotów, drogich sukien — a to wszystko słono kosztuje.

MAŁO tego, młody Arndt twierdzi, że w jego ciężkiej sytuacji powinno mu pomóc państwo, bowiem jego przodkowie robili wszystko co mogli dla dobra Niemiec. Zapytany więc, co sądzi o inicjatywie pani Krusty Bandmann, odpowiedział, że uważa pomysł za naturalny odruch, dodając, że życzy sobie, by jak najwięcej obywateli NRF wpłacało na jego konto.

A WPŁACAJĄCYCH jest dość dużo, wśród nich sporo przemysłowców — zwłaszcza świeżej daty — którzy chcą pomóc koledze, będącym dla nich symbolem potęgi i władzy dawnych lat. Jak widać, nie wszyscy zapomnieli o wkładzie rodziny Kruppów w dzieło budowy II i III Rzeszy i wciąż marzy im się powrót do czasów „Grubej Berty". Może więc ostatni z Kruppów zarobi na wymarzony samolot.

Marek DACHOCKI

Za tych, co na urlopie

uwaga na wydajność

WKRACZAMY w okres, kiedy pracująca Polska podzieli się na dwie połowy: na tych, co są na urlopie, i na tych co wkrótce rozpoczną sierpniowy wypoczynek. Życzące wszystkim słońca, miłego towarzystwa, dobrego zaopatrzenia i takiejże rozrywki — a przede wszystkim zasłużonego wytchnienia od codziennych kłopotów — nie możemy wszakże zapomnieć o tym, że... wrócą one bardzo szybko. Zatem, aby w swoim zakładzie pracy nie zastać po urlopie sytuacji trudniejszej i zadań bardziej napiętych, zadbać trzeba o szczegóły organizacyjne aż do ostatniego drobiazgu. Barometr wydajności nie powinien opaść ani o jedną kreskę, gdyż nadrabianie zaległości byłoby wielce trudne.

CZAS wypoczynku dla wielkiej części zatrudnionych musi być czasem okresem wzmożonej uwagi — ze strony tych, co pozostają przy warsztacie — dla spraw zatrudnienia, wydajności. Tak dobre od początku roku wyniki w jednym fragmencie mają skazę — właśnie w sferze wydajności. Dotyczy to na szczęście tylko części przedsiębiorstw, tym niemniej tendencja należy do niebezpiecznych i zasługuje na pełne omówienie.

W CIĄGU czterech pierwszych miesięcy roku zatrudnienie zwiększyło się, w zestawieniu z okresem styczeń — maj 1971, o prawie 460 tys. osób. Pod względem przyrostu pracujących powstała więc jakby gałąź przemysłu równa chemicznemu i hutniczwu... Oczywiście, że nowi pracownicy to potężna siła napędzająca ekonomikę, oczywiście, że przyrost produkcji globalnej w całym przemyśle osiągnięto niemal w 2,3 w Wyniku zwiększenia wydajności pracy. Faktem jednak pozostaje, że w licznych przedsiębiorstwach kierownicy sięgnęli po pozornie najłatwiejszy sposób wykonania zadań — po nowych pracowników, zamiast stworzyć warunki dla pracy wydajniejszej, a więc — lepiej opłacanej.

TAK WIĘC w części zakładów nie wykazano umiejętności korzystania z tych ułatwień, jakie dało zniesienie administracyjnych limitów zatrudnienia. Wprawdzie inni nadrobili za nich ubytki w planowanej wydajności, tym niemniej liczba pracujących doszła do wielkości dziesięciu milionów i sześciuset trzydziestu tysięcy osób, co jest wielkością rekordową, wyprzedzającą tempo przyjęte w planie.

Nagminne sięganie po nowych pracowników zawsze tworzy sytuację, w której pracujący zaczynają przebierać w ofertach w sposób wykraczający poza przyjęte normy szukania pracy najbardziej odpowiedniej. Gdy pracodawca przyjmuje k a ż d e g o w zasadzie pracownika, zwiększa się przepływ między zakładami, nieuchronnie spada dyscyplina i wykorzystanie czasu pracy. W pierwszym kwartale w przemyśle nie przepracowano, czyli stracono prawie dziewięć procent godzin roboczych, to jest prawie dziesiątą część każdego dnia pracy. Jest to wielkość i zastanawiająca, i alarmująca zarazem. Natychmiast przecież nasuwa się refleksja: o ileż to można by poprawić dobre przecież wyniki gdyby wykorzystać należycie czas roboczy, gdyby zadbać o warunki organizacyjne, umożliwiające zastąpienie ruchu pracowników — ruchem wydajności...

PRZECIĘTNA płaca netto w gospodarce uspołecznionej zwiększona w okresie między styczniem a majem wykazała już 2 620 złotych miesięcznie, co w porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego oznacza zwyżkę aż osmioprocentową. O ileż jednak można by jeszcze podnieść tę przeciętną, gdyby wszyscy postawili na zwyżkę wydajności, zamiast werbowania pracowników nowych — oczywiście w przypadkach, kiedy nie było to wcale potrzebne. Nowa polityka płac o tak chwalebnych skutkach opiera się właśnie na ścisłym wiązaniu pracy z płacą, wydajności z funduszem płac. Zwyżka wydajności w skali społecznej pozwoliła na wydatną poprawę sytuacji najgorzej sytuowanych, co znajduje pełne potwierdzenie zarówno w danych, jak i w powszechnym odczuciu.

Przed trzema laty, w roku 1970, pracowniczy ogrom miesięcznych pobocznych netto do 1 200 zł stanowi niemal dziesiątą część ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Obecnie grupa ta liczy mniej niż pięć procent ogółu. Równocześnie grupa pracowników o zarobkach między trzema a pięcioma tysiącami złotych netto miesięcznie wzrosła z niecałych siedemnastu do prawie dwudziestu trzech procent.

Tak więc społeczny ruch na rzecz wydajności znalazł piękny ekwiwalent w płacach. Nieracjonalna praktyka zatrudnienia, występująca w niektórych przedsiębiorstwach, osłabiła nieco ten proces. Gdyby bezteska w zatrudnieniu utrzymywała się przez czas dłuższy, wówczas ruch płac realnych mógłby osłabnąć.

NADCHODZĄCE tygodnie stają się więc dla kierownictwa i zespołów wszystkich przedsiębiorstw czasem egzaminu. Spośród miliona możliwości organizacyjnych trzeba wybrać te, które pozwolą przejść przez czas urlopów z wydajnością nie obniżoną i bez zakłóceń w produkcji. Jedni rozwiązują sprawę, pozostawiając na kilka tygodni zakład ekipom remontowym, inni dzielą obsady stanowisk tak, by nie zabrakło obsługi, inni znów układają grafik urlopowej rotacji, wykorzystując zapasy roboty w toku. Każdy sposób jest dobry, jeśli oczywiście nie prowadzi do spadku tempa produkcji i wydajności.

Za tych, co na urlopie, muszą więc dać zwiększoną cząstkę koledzy czekający na swoją urlopową kolejkę. (Interpress)

R. LENCEWICZ

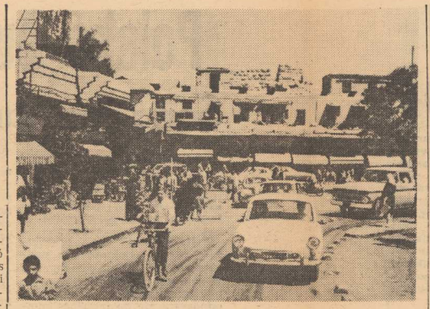

DAMASZEK — najstarsze miasto świata, słynie z wyrobów rzemieślniczych: stąd rodem są brokaty, damaszeńskie fajanse, broń. Przy wąskich, krótkich uliczkach usadowiły się malutkie sklepiki i kramy.

Na zdjęciu: rejon bazaru.

(CAF — Urbanek)

Oceany „oddychają"

W TRAKCIE niedawnej amerykańskiej wyprawy oceanograficznej odkryto ciekawe zjawisko „oddychania oceanu". Polega ono na absorpcji tlenku węgla przez wody oceanu na północy i „wydychaniu" go daleko na południu. Amerykańscy uczeni znaleźli potwierdzenie tej obserwacji penetrując na statku badawczym rozległy teren od Antarktydy — po wybrzeża Afryki i Ameryki Płd. Jest to odkrycie o dużym znaczeniu, np. dla ochrony środowiska, bowiem w ten sposób wody oceanów mogą przenosić zanieczyszczone powietrze z obszarów wysoko uprzemysłowionych o tysiące mil dalej.

Budowa przy pomocy ZSRR

Wielka tama na Eufracie

KAIR. Prezydent Syrii Hafez el-Asad przybył do miejscowości Tabka, położonej na północy kraju, gdzie wczoraj wziął udział w oficjalnej ceremonii z okazji przegrodzenia Eufratu potężną tamą, której budowa rozpoczęła się 5 lat temu przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego. W uroczystości wzięła również udział delegacja partyjno-rządowa ZSRR z członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC KPZR, Andriejem Kirilenko.

Dyrektor budowanego nad Eufratem zespołu hydroenergetycznego, oświadczył w środę na konferencji prasowej, że budowa tamy zostanie zakończona w końcu roku 1974, to jest na rok przed terminem. W pierwszej fazie budowy tamy uczestniczyło około 1 600 inżynierów i techników radzieckich.

Długość tamy wynosi 4 500 metrów, wysokość 60 metrów. Generatory elektrowni wodnej dostarczą gospodarce syryjskiej na początku roku przyszłego 800 tys. megawatów energii elektrycznej.

Giganty z Jugosławii

JUGOSŁOWIANIE budują, zgodnie z zapotrzebowaniem światowym, coraz większe jednostki. I tak np. w ubiegłym roku stocznia „Ulanik" w Puli zbudowała dla Norwegii tankowiec o pojemności 225 600 ton. Obecnie prowadzone są przez tę stocznię niezacierające na temat budowy dla Indii trzech supertankowców o pojemności po 270 000 ton.

Plastycy na XXX-lecie LWP

Wielka wystawa w „Zachęcie"

JUŻ DZIŚ sygnalizujemy otwarcie tej interesującej wystawy poświęconej Ludowemu Wojsku Polskiemu. Otwarcie jej nastąpi w pierwszej połowie października tego roku w salach wystawowych Centralnego Biura Wystaw Artystycznych w warszawskiej „Zachęcie".

Wystawa jest w jakimś sensie finałem szeregu akcji zorganizowanych przez Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego. Oto niektóre z nich: plenery 140 plastyków w jednostkach wojskowych, pokazy filmów o tematyce wojskowej, możność obejrzenia ćwiczeń wojskowych i wreszcie udostępnienie materiałów ikonograficznych z Muzeum Wojska Polskiego.

Idea zorganizowania wystawy spotkała się z żywym oddźwiękiem środowiska plastycznego, czego dowodem jest rekordowa ilość nadesłanych prac — 1419. Jury wystawy, po trzydniowych eliminacjach wybrało z tego 630 obrazów, rzeźb, medali, grafik, rysunków.

Warto dodać, że kolorowe reprodukcje wystawionych prac zamieszczone zostaną w specjalnie wydanym albumie, a około sto z nich jako specjalna wystawa eksponowane będą w innych krajach socjalistycznych. Po zakończeniu tej tury wojaży zagranicznych zmontowane zostaną wystawy objazdowe dla poszczególnych jednostek naszego wojska.

Opracowanie — CAF

NA ZDJĘCIU: „Na poligonie" — praca Józefa Kandefera z Warszawy.

(CAF — Rosiak)

Ochrona zabytków niezbędna

OD DOKUMENTACJI DO RESTAURACJI

ZIEMIA SZCZECIŃSKA jest zasobna w prawdziwe „perły" architektury różnych stylów. W popularyzacji wiedzy o regionie istotne jest jednak w jakiej stopniu udostępniamy zabytkowe obiekty odrestaurować i zaadaptować dla aktualnych potrzeb.

„Program rozwoju kultury na lata 1972—1980 w województwie szczecińskim", uchwalony na zeszłorocznej, grudniowej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, przewiduje generalne uporządkowanie spraw z zakresu ochrony zabytków architektury — po pełnym ich zewidencjonowaniu, przystąpienie do uszczegowania kolejności remontów. Przy typowaniu przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków obiektów najpilniej potrzebujących pomocy, brana była pod uwagę przede wszystkim ich wartość dla kultury polskiej i historii. Pomoc zaadresowano, a także ich przydatność pod względem możliwości adaptacyjnych dla aktualnych potrzeb użytkowych.

OBECNIE opracowuje się dokumentację zamku w Pęzinie, który stanowi ciekawą mieszankę stylów (gotyk, renesans, neogotyk) i mieści się na terenie tamtejszego PGR. Otóż skrzydło neogotyckie użytkować będzie PGR, zaś pozostałe, po restauracji w 1973 r., przeznaczy się dla potrzeb muzealnictwa. Drugie „uderzenie" skierowane jest na Trzebiatów. Gospodarka komunalna kontynuuje tu (w powolnym tempie) odbudowę zabytkowych (XVII—XIX w.) kamienic mieszkalnych, natomiast już przygotowuje się dokumentację restauracji XVIII-wiecznego zamku z przeznaczeniem na dom kultury i bibliotekę. W 1975 r. zakończy się też roboty konserwacyjne przy starych murach miejskich, pochodzących z XII do XV wieku, które staną się tu dodatkową atrakcją dla turystów.

Również przygotowuje się dokumentację dla ratusza staromiejskiego w Chojnie (druga połowa XV w.), gdzie mieścić się będzie placówka k. o., a także dla XIII-wiecznego budynku poklasztornego w Cedyni z przeznaczeniem na muzeum. Wreszcie w Wolinie zabezpieczono, niszczącą od lat, ruinę kościoła św. Mikołaja (XV w.) z wieżą, która użytkować będziemy jako „widokową".

Jeszcze w tym roku w Stargardzie konserwacji poddana zostanie półzabytkowa Kamienica Kletzanów — części gotyckiej przybędzie nowe skrzydło adaptowane na bibliotekę. No, i z przyszłym rokiem Kołbacz doczeka się intensyfikacji konserwatorskich zainteresowań. Stara pocysterska zabudowa zacznie odżywać w swej nowej funkcjonalnej roli.

NA KONIEC stwierdźmy, że nawet przyspieszenie niektórych robót na terenie naszego województwa wobec terminów zawartych w „Programie rozwoju kultury", nie pozwoli na szybkie zlikwidowanie zaległości konserwatorskich, które wynikły w ogromnej większości z braku bieżących remontów ze strony użytkowników zabytkowych obiektów. Gwoli ścisłości dodajmy, że brak wykonawców nie pozwala obecnie nawet na konieczne zabezpieczenie dachów zamków, pałaczyków, dworków, leżących na terenie PGR.

Jak nas poinformował Wojewódzki Konserwator Zabytków Ludwik Sandecki w tej chwili około 50 obiektów województwa wymaga natychmiastowego remontu generalnego. Cóż z tego, że są na to pieniądze, skoro brak przedsiębiorstw wykonawczych, które mogłyby podjąć roboty. Ogólnie znany niedobór mocy przerobowej budowlanych sprawia, że nawet bieżące restauracje utykają.

Urszula POMORSKA

NOWINKI FILMOWE

CZTERY TYGODNIE MIŁOŚCI

LIZA MINELLI i Peter Sellers, o których romansie donosiła kilka tygodni temu prasa londyńska, postanowili się rozstać.

Liza powraca do Nowego Jorku, zaś Peter będzie kontynuować pracę nad rozpoczętym niedawno filmem.

Słynny aktor komediowy oświadczył, że zerwanie nastąpiło na życzenie Lizy i on się musi do niego zastosować.

Natomiast Minelli odpowiedziała dziennikarzom, że przygoda była piękna i chwile spędzone z Sellersem zalicza do bardzo szczęśliwych w swym życiu.

NOWY FILM VISCONTIEGO

LUCHINO VISCONTI wspólnie z dwoma innymi reżyserami włoskimi przystąpił do nakręcania nowego filmu pt. „Portret rodzinny".

Tematem filmu, który w kołach rzymskich uchodzi za autobiografię samego twórcy, jest starszy mężczyzna, który pragnie stworzyć rodzinę, aby wyzwolić się od dręczącej go samotności.

W filmie wezmą udział m. in. Elisabeth Taylor, Trevor Howard i Helmut Berger.

POWRÓT MARLE OBERON

ZNANA ongiś gwiazda Hollywood, Marle Oberon wystąpiła ostatnio w filmie pt. „Interludium", którego jest również producentem. Aktorka gra rolę starszej kobiety, która zakochuje się w młodym człowieku.

Reporterzy PAP zanotowali...

Droższa od 5 „Mercedesów"

ELEGANCKO ubrany o nieco już zachrypniętym głosie młody dżentelmen poprawną (na szczęście) angielszczyzną zapowiada kolejnego konia. „Tradycja" — 7 tys. dolarów po raz pierwszy — ręka z młotkiem licytacyjnym i chrypka zapowiadacza na chwilę zawisają w powietrzu, jakby w próżni, i oto... jeden z panów podbija cenę wywoławczą — 7,5 tys. dolarów. 7,5 tys. dolarów — po raz pierwszy — powtarza spiker. Osiem tysięcy — padą głos z sali, która wyraźnie zaczyna się ożywiać i zaraz potem, inny wywołuje: 8,5 tysiąca!

Szmer rośnie, licytacja trwa, młotek zwyczajowo uderza o stół. Piękna klacz nabyta przez amerykańskiego kupca za jedenaście tys. dolarów powędruje w najbliższym czasie za ocean (jako jedna z dwudziestu koni).

Rzecz dzieje się w stadninie koni w Janowie Podlaskim na kolejnej dorocznej aukcji pięknych „arabów". Ich wdzięki i zalety co roku sprowadzają tu kilkudziesięciu dżentelmenów z wielu krajów o najwyższych tradycjach hodowlanych. Janowskie araby, którym urodą ordynkują też konie z Michałowa cieszą się zasłużenie wysoką opinią wśród hodowców i właścicieli stajni wyścigowych koni na całym świecie.

Zaprezentowano im teraz 38 dorodnych ogierów, klaczy i wałachów. Największym więciem tym razem cieszyły się klacze. Wśród 20 sprzedanych, aż 15 stanowiły właśnie klacze. Najwyższe ceny uzyskana za dwie: „Arende" i „Elsterę" (25 i 23 tys. dolarów). Każda z nich więc kosztuje więcej niż pięć „Mercedesów".

(F. M.)

Poznajemy delegatów na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie

Zwykły życiorys?

GDY SPOTKALIŚMY się w FMS „Polmo", energicznie potrząsnął moją ręką i powiedział:

— O SOBIE mam mówić? Może ktoś inny zrobi to za mnie...

I NIE BYŁO w tym nic z udawanej skromności, a raczej odrobina zniecierpliwienia i zażenowania. Może uważał, że fakt, iż właśnie on, Kazimierz Szymański, został delegatem na X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w niczym nie uzasadnia reporterskiej ciekawości. A może wszystko, czego dokonał, jest w jego własnych oczach rzeczą normalną, typowym życiorysem młodego człowieka.

MIAŁ 15 LAT, gdy w 1962 roku rozpoczął naukę w Zasadniczej Szkole Przyzakładowej FMS „Polmo". Lata przeplatana praktyka dała mu solidną wiedzę teoretyczną i znajomość fabryki. W 1965 roku podjął więc pracę w „Polmo", początkowo na wydziale wałów napędowych, a od 1966 roku — w narzędziowni. Pracuje tu do dziś.

W „Polmo" mówią, że od załogi narzędziowni wymaga się szczególnych kwalifikacji. Od tego przecież, jakie narzędzia i przyrządy zostaną tu wykonane, zależą w znacznej mierze efekty pracy wydziałów produkcyjnych. Są tu zatem fachowcy z długoletnim stażem, mistrzowie swego zawodu. Kazimierz Szymański jest jednym z najmłodszych pracowników, a mimo to już kieruje 5-osobową brygadą, ludźmi starszymi od siebie.

Na brygadzistę awansował po ukończeniu Technikum Mechanicznego. Łączył naukę w szkole wieczorowej z pracą, czynnie uprawiał sport — przez 10 lat był w drużynie koszykarzy MKS „Ogniwo" — jest aktywnym działaczem ZMS, racjonalizatorem. Na stereotypowe pytanie, jak godził i godzi tyle zajęć, odpowiada:

— PRACUJĘ wśród ludzi o wysokich kwalifikacjach. Wiedziałem, że autorytet zdobędę tylko wiedzą i praktycznymi umiejętnościami, które będą mogli ocenić moi starsi koledzy. Młodzi pracownicy są bacznie obserwowani, a dla mnie był to doping do wzmożonego wysiłku. Potem dopiero przychodzi satysfakcja i przekonanie, że żyje się pełnią życia. Te uczucia może dać tylko praca, którą się lubi, sport, dążenie do wytkniętego celu. Jest czas na wszystko, gdy widzi się ten cel.

NA RAZIE jest nim praca zawodowa, udoskonalanie jej, w przyszłości — studia. W czasie naszej rozmowy Kazimierz Szymański najchętniej chyba mówi o sprawach racjonalizacji. Złożył w ubiegłym roku 5 wniosków, został w „Polmo" zwycięzcą Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Tu trzeba dodać, że pierwsze jego projekty racjonalizatorskie powstały w czasie, gdy turniej nie był jeszcze organizowany, a więc w 1967 roku stanął do pierwszego TMMT w grupie racjonalizatorów posiadających bogaty dorobek. Wnioski Kazimierza Szymańskiego dotyczą drobnych usprawnień, a celem ich jest przede wszystkim oszczędność materiałów, poprawa jakości wyrobów, skrócenie czasu regeneracji przyrządów.

— W STAREJ wersji przyrząd wykrawał jeden detal. Teraz z tego samego materiału wykrawane są jednocześnie trzy detale. Cała myśl polega na innym ułożeniu detali na pasku blachy, ale w sumie daje to oszczędność materiału i czasu — mówi o jednym z wniosków, i dodaje zaraz:

— Były kłopoty z wykonaniem pewnej matrycy. Zaproponowałem właśnie zmianę konstrukcyjną przyrządu, która te kłopoty zlikwiduje. To mój najnowszy projekt...

ZADZIWIA pasja, z jaką Kazimierz Szymański mówi o tych sprawach. Nie można się oprzeć wrażeniu, że świadczy ona o dużej fachowości, autentycznym, głębokim zainteresowaniu pracą. I to właśnie sprawia, iż w „Polmo" mówią o Kazimierzu Szymańskim: sumienny pracownik, prawdziwy fachowiec, dobry kolega, człowiek, którego pochłania praca zawodowa i społeczna.

(mw)

Głównie dla celów diagnostyki

Ultradźwięki w medycynie

OD 8 LAT w Polsce pomyślnie rozwija się ultradźwiękowa diagnostyka medyczna. Inicjatorem badań nad ultradźwiękowymi metodami diagnostyki w medycynie jest prof. dr Leszek Filipczyński — kierownik Zakładu Ultradźwięków Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, który wraz z zespołem współpracowników i przy współudziale lekarzy stworzył rozwinął w Polsce medyczną diagnostykę ultradźwiękową.

Podstawę wykorzystania ultradźwięków do badań diagnostycznych, stanowi fakt, że fale ultradźwiękowe wprowadzone do wnętrza ciała człowieka pozwalają na uzyskanie wielu cennych informacji o jego funkcjonowaniu, których innymi metodami bardzo trudno lub niekiedy w ogóle uzyskać nie można. Szczególnie ważnym czynnikiem jest fakt, że promieniowanie ultradźwiękowe jest całkowicie nieszkodliwe dla pacjenta.

W DWÓCH pracowniach Zakładu Ultradźwięków IPPT PAN — w Pracowni Introskopii Ultradźwiękowej i Pracowni Ultradźwiękowych Metod w Biologii i Medycynie — współnie z Kliniką Neurologii Akademii Medycznej w Warszawie opracowano metodyę, aparaturę i instrumentację do badania mózgu, pozwalającą m. in. na wykrywanie nowotworów.

Przy współpracy z Kliniką Kardiologii SDL w Warszawie, opracowano również aparaturę do badań czynności serca, która umożliwia dokonywanie pomiarów amplitudy i prędkości ruchu zastawek sercowych, ścian serca, oraz aparaturę do wizualizacji oka, struktur leżących poza gałką oczną, a także organów jamy brzusznej. Skonstruowano ponadto aparaturę do badań chorób płuc do badań nowotworowych i ginekologicznych. Ostatnio skonstruowano zestaw ultradźwiękowa aparatura do badań przepływu krwi w naczyniach krwionośnych, wykorzystująca zjawisko Dopplera.

Zakład Doświadczalny Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk — TECHPAN, wytwarza w małych seriach pewne typy tej aparatury — m. in. ultrasonokardiografy do badań diagnostycznych serca oraz rozpoczął produkcję prototypową produkcję detektorów tętna płodu. (Interpress)

Poligamia w Ugandzie

LONDYN. Prezydent Ugandy Idi Amin podpisał dekret, zezwalający obywatelom tego kraju na posiadanie... nieograniczonej liczby żon, pod warunkiem, że każda ceremonia ślubna zostanie zarejestrowana zgodnie z prawem zwyczajowym. Od dnia wejścia w życie dekretu, małżeństwa zwyczajowe będą z punktu widzenia prawa traktowane tak samo jak małżeństwa cywilne i kościelne. Nowe przepisy nie mają zastosowania do cudzoziemców i osób wyznania katolickiego.

Celem tego dekretu — jak poinformowało radio ugandyjskie — jest „wskrzeszenie dziedzictwa kulturowego i przyczynienie się do podniesienia godności obywateli Ugandy".

MUZYKA W KLINICE

NA PYTANIE, czy muzyka pomaga leczyć, dziś już można odpowiedzieć z całą pewnością twierdząco. Do znanych już eksperymentów dodajmy jeden z ostatnich. Otóż w klinice Roberta Kocha w Linsku stwierdzono, że dzięki stosowaniu muzyki udało się złagodzić strach u pacjentów poddających się bolesnym zabiegom — np. punkcjom. W tym celu zastosowano odpowiednio dobrany rodzaj muzyki w połączeniu z innymi zabiegami uspokajającymi. Muzyka jest nadawana w czasie przeprowadzania zabiegu i wystarcza wtedy tylko miejscowe znieczulenie. Interesujące są także doświadczenia badaczy z uniwersytetu Karola Marksa, stosujących muzykę przy leczeniu różnych nerwic.

Japoński wąż-gigant

TOKIO. Od paru tygodni w okolice góry Tsurugi w Japonii przybywają liczne ekspedycje które przeszukują lesiste zbocza, aby odnaleźć napotkanego tam przez grupę robotników węża długości — jak stwierdził — ponad 13 metrów i grubszego niż słup telegraficzny. Natychmiast zorganizowana wyprawa nie przyniosła rezultatów, ale wąż pozostawił po sobie głęboki ślad w trawie.

Japońscy zoolodzy twierdzą, iż ostatnio z wielu zakątków kraju otrzymują sygnały o pojawieniu się nieznanych tu dotychczas gadów. Prof. Yoshio Sawai, dyrektor instytutu badającego życie i zwyczaje japońskich węży nie wyklucza, że okaz spotkany na zboczach góry Tsurugi rzeczywiście może być tak olbrzymich rozmiarów, gdyż istnieją gatunki gadów, którym co roku przybywa metr długości.

Kup pan pojemnik!

NA TLE kryzysu paliwowego w USA rynek tamtejszy notuje niesłomowity boom na pojemniki. Amerykanie wykupują w sklepach wszystko, do czego da się nalać benzyny, ropy i olejów pędnych. „Gorączka pojemnikowa" wkroczyła na wieś... uspójdzielczając ją. W stanie Kolorado farmerzy zawiązali pierwsze spółki paliwowe, budując wspólne baseny dla przechowywania benzyny i ropy naftowej. Gorączka przeniosła się na towarzystwa asekuracyjne, które boją się ubezpieczania takich spółek.

PIERRE NEMOURS

BIAŁA PANTERA

Tłumaczył: Mieczysław Derbień

Tyt. oryginału: „Ma Premiere Cliente Blanche". Wydawnictwo „Fleuve Noir" Paryż.

85

Wówczas zacząłem walczyć naprawdę. Przydała mi się wspaniała szkoła walki, którą przeszedłem w policji w Filadelfii. Trwało to zaledwie pięć minut. Skinny Dombs błagał mnie, abym dał mu spokój. Stracił wszystkie zęby.

Wystarczyło mu to. Wsiadłem do Oldsmobile'a i ruszyłem w kierunku miejsca, gdzie pozostawiłem swojego Forda. Pomyślałem, że Skinny wróci do miasta pieszo albo autostopem. Cóż mnie to zresztą obchodzi! Byłem wykończony. Dałem mu taką szkołę; że wszystko mnie bolało.

LINUS

Obudziłem się o godzinie 9.30 w katastrofalnym stanie fizycznym, ale absolutnie uzdrowiony psychicznie. Obudziła mnie „Ma" Tomkins, którą zamówiłem na tę godzinę. Nim oddałem się w ręce tej góry mięsa, zadzwoniłem do biura, aby uspokoić Luizę. Powiedziałem jej, że wszystko w porządku i że prawdopodobnie zobaczy mnie około południa świeżego jak noworodka.

Odpowiedziała mi, że nie pali się, że wykorzystała cały wolny czas i że Tim Fortee ma mi wiele spraw do zakomunikowania. Byłem zadowolony. Z trwogą tylko przyglądałem się łapom „Ma" dobierających mi się do skóry. W dziesięć minut później przeniosła mnie jak małe dziecko do łazienki i ustawiła pod prysznicem. Sama zajęła się regulacją wody.

86

O jedenastej byłem już zupełnie nowym człowiekiem. Była to godzina dziennika telewizyjnego. Przekręciłem gałkę i usłyszałem, że dzieje się tu, czego się obawiałem.

Podczas gdy załatwiałem spokojnie swoje drobne sprawy na lewym brzegu rzeki, prawy brzeg poznał nową gorącą noc. Oskarżenia, rzucane przez prasę na „Czarne Pantery" z powodu morderstwa popełnionego na Arnoldzie Ebingerze, rozpętały gniew młodych w murzyńskiej dzielnicy. Na ulicach spontanicznie tworzyły się bandy, obrzucające kamieniami samochody policyjne.

Szeryf zmobilizował siły porządkowe. (Rzeczywiście zdziwił mnie fakt, że podczas moich przygód ze Skinnym Dombsem nie zauważyłem ani jednego patrolu policyjnego). Naturalnie doszło znów do poważnych starć.

Bilans, jeśli wierzyć dziennikowi telewizyjnemu, był zaprawdę tragiczny: młoda dziewczyna zabita przez zabłąkaną kulę, dobry tuzin ciężko rannych, nie licząc poturbowanych, kilkanaście spłądrowanych i podpalonych sklepów oraz 150 aresztowanych.

Trzeba do tego jeszcze dodać, że wieści z innych miast również nie były zbyt wesołe. Wypadki w Springville wywołały rezonans wielkich metropolii, gdzie „Czarna Siła" jest doskonale zorganizowana. W naszym mieście tego rodzaju zajścia wybuchają na ogół spontanicznie, ale w Chicago, Jersey City czy Newark działają organizacje, dla których taka gratka jest niebywałą okazją.

87

Ubrałem się, zapaliłem papierosa i zamyślony zszedłem do garażu, aby wziąć samochód i udać się do biura. Nie muszę chyba ukrywać, że nie bardzo lubię, kiedy sprawy przybierają taki właśnie obrót.

Proszę pomyśleć razem ze mną. Wszystko zaczęło się od tego, że Ebinger kandydował w wyborach. Nie podobało się to „Czarnym Panterom", które wysłały mu kilka listów z pogróżkami, by wreszcie zabić go, gdyby upierał się przy swoim zamiarze.

Doskonale! Do tego miejsca wszystko jest jasne. Ale proszę mi wytłumaczyć, dlaczego „Czarne Pantery" godziły właśnie w Ebingera? Jest to przecież organizacja terrorystyczna, która sprzeciwia się wszystkiemu, poczynając od konstytucji a kończąc na organizacji życia politycznego w Stanach Zjednoczonych. Czego by więc szukały „Czarne Pantery" w wyborach w Springville? Przecież nie kandyduje w nich żaden kolorowy... Dla Murzynów w ogóle i „Czarnych Panter" w szczególności nie ma w tych wyborach nic ciekawego; zarówno obecny mer jak i Ebinger i jego konkurent — są białymi.

Mimo to jednak grożono i o tym muszę pamiętać. Dowodem tego był niepokój pani Ebinger, która przyniosła mi ostatni list otrzymany przez męża, w nadziei, że ja, czarny detektyw, potrafię jej w jakiś sposób pomóc. Ale w jaki?

Zacząłem zbierać informacje o tym, któremu grożono. Nie podobało się to właśnie jemu i spowodowało piorunującą reakcję. Tego samego wieczora rozkazał, aby nauczono mnie moresu. Na koniec pogróżki skierowane do niego zostały wykonane i, do widzenia, panie Ebinger!

(c.d.n.)

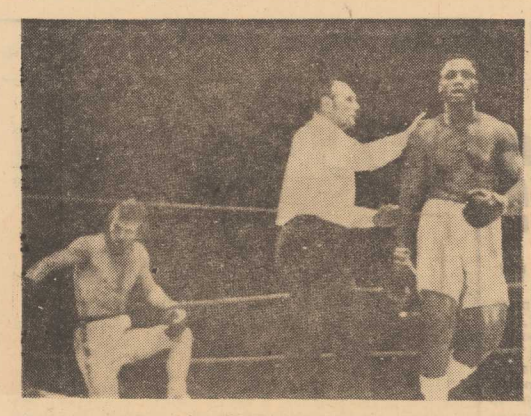

Zwycięstwo Fraziera nad Bugnerem

W LONDYŃSKIEJ Earls Court Arena odbyła się walka zawodowych bokserów wagi ciężkiej Amerykanina Joe Fraziera, byłego mistrza świata z mistrzem Europy, pięściarzem brytyjskim Joe Bugnerem. Po 12 rundach zwycięstwo na punkty odniósł Frazier.

15 tys. widzów oglądało niezwykle wyrównany pojedynek. Przed walką fachowcy nie dawali wiele szans Bugnerowi. Ten jednak był doskonale przygotowany do walki i od pierwszego gongu starał się wyprzedzać ataki Fraziera. Pierwsza runda wyrównana, druga — lekka przewaga Bugnera. W trzeciej Frazier przyspiesza tempo i coraz częściej trafia. Były mistrz świata narzuca swój styl walki i spycha Bugnera do defensywy. Ten jednak umiejętnie, operując lewą ręką, stopuje akcje Fraziera. Pod koniec walki, w 11. rundzie Frazier dosięga w narożniku lewym sierpem szczęki Bugnera i mistrz Europy jest liczony. Jednak sytuacja zmienia się w ostatniej rundzie, kiedy kontuzji lewego oka doznaje Frazier. Nieustanne ataki Bugnera nie są już w stanie zmienić rezultatu. Minimalne zwycięstwo punktowe odnosi Frazier.

Po walce Joe Frazier stwierdził: „Jestem na najlepszej drodze do odzyskania tytułu mistrza świata w walce z George Foremanem".

Obecny na meczu w Londynie aktualny mistrz świata, George Foreman złożył gratulacje zwycięzcy, ale więcej pochwał za walkę zebrał Bugner.

„Ten pojedynek mógł mieć całkiem inny przebieg — stwierdził Foreman. Bugner włożył do walki wiele serca. Był to najlepszy pojedynek, jaki widziałem w tym roku".

NA ZDJĘCIU: Bugner na deskach po ciosie Fraziera.

CAF - Unifax

● Wojciechowski szuka nowej szkoły
● Janduda powraca na Śląsk

ZALEDWIE rok temu były piłkarz Pogoni Włodzimierz Wojciechowski zapragnął nagle uczyć się w poznańskim Technikum Kolejowym i w tej sytuacji poprosił o zwolnienie go z drużyny szczecińskiej. Oczywiście przebywając w Poznaniu Wojciechowski przy okazji postanowił pograć w piłkę w miejscowym Lechu. Okazuje się jednak, że i tamtejsza placówka oświatowa nie odpowiada jego zainteresowaniom ponieważ do sekretariatu Lecha wpłynęło podanie Wojciechowskiego o zwolnienie. Wraz z nim z Poznania pragnie także wyemigrować golkiper poznańskiej „Lokomotywy" — Andrzej Fischer.

Warto przypomnieć, że Wojciechowski przybył do Szczecina by uczyć się w Technikum Budowy Okrętów. Ciekawe do jakiej szkoły teraz złożył papiery?

Skoro już mowa o piłkarskich wędrówkach należy dodać, że do MKS Pogoń wpłynęło podanie o zwolnienie Józefa Janduly.

Nosi się on bowiem z zamiarem powrotu na Śląsk i zasilenia II-ligowego beniaminka z Tych. (d)

Piłkarskie MP juniorów

WCZORAJ na stadionie przy ul. Axentowicza rozpoczął się piłkarski turniej juniorów, którego stawką jest awans do finału mistrzostw Polski. W rozgrywkach uczestniczą zespoły: Wisły Kraków, Arki Gdynia, ŁKS Łódź i Stal Stocznia.

Inauguracyjny pojedynek pomiędzy Wisłą i ŁKS zakończył się zwycięstwem piłkarzy łódzkich 3:2 (2:0). Bramki zdobyli: dla ŁKS Dziwisz w 29 min. i Mielczarski w 34 i 70 min., dla Wisły Gacek w 52 min. i Nowak w 73.

W drugim wczorajszym meczu Stal Stocznia przegrała z Arką 0:2 (0:1). Bramki zdobyli Tłokiński w 20 min. i Borkowski w 41.

Za naszym pośrednictwem organizatorzy imprezy przepraszają sympatyków futbolu, że w ostatniej chwili zmienione zostało miejsce zawodów. Płyta stadionu SZS przy Kordeckiego nie nadawała się jednak do gry i w tej sytuacji zdecydowano się na przeprowadzenie turnieju na boisku stoczniowym.

Dziś o godz. 16 spotkają się Wisła z Arką, a o godz. 17.40 ŁKS ze Stalą. W sobotę nastąpi przerwa w rozgrywkach, które wznowione zostaną w niedzielę. O godz. 9 Wisła rozegra mecz ze Stalą Stocznia, a o 10.40 Arka z ŁKS. (d)

Tour de Pologne po raz trzydziesty

9 LIPCA, pod pomnikiem „Nike" w Warszawie, odbędzie się uroczyste otwarcie jubileuszowego XXX Tour de Pologne — międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski organizowanego przez redakcję „Dziennika Ludowego", Polski Związek Kolarski i Ludowe Zespoły Sportowe. Tego samego dnia rozegrany zostanie w stolicy prolog imprezy — indywidualna jazda na czas wokół Stadionu Dziesięciolecia. Dystans pierwszego „etapu prawdy" wynosi 2 200 m. Zgodnie ze zwyczajem, prolog nie będzie traktowany jako normalny etap, wyniki osiągnięte w jeździe na czas posłużą jedynie do wyłonienia posiadacza żółtej koszulki na pierwszym etapie oraz do rozdzielenia nagród. Sympatycy kolarstwa będą mieli natomiast okazję zapoznania się z silną 100-osobową stawką kolarzy, którzy walczyć będą wyłącznie w klasyfikacji indywidualnej. Obok niemal całej czołówki krajowej wystąpią znani kolarze NRD — Gonschorek, Milde, Schiffner, Wesemann; Francuzi na czele z Danguillaume i Legrandem. Holendrzy z bardzo groźnym Smitsem, Włosi, Kubańczycy i Czechosłowacy. W pierwszej reprezentacji Polski znajeźli się: Szurkowski, Krzeszowiec, Szozda, Lis i Kowalski. W drugiej reprezentacji pojadą: Kmieć oraz Mytnik, Boniecki, Andrzejewski, i Ochot.

Po warszawskim prologu, który rozegrany zostanie 9 bm., odbędzie się jeszcze 11 etapów. Łączna długość trasy — 1 453 km. Zakończenie wyścigu nastąpi 21 lipca w Kaliszu.

TOUR DE FRANCE

PIĄTY etap kolarskiego wyścigu zawodowców — Tour de France prowadził z Nancy do Miluzy i miał 188 km długości. Zwyciężył Belg Godefroot przed Francuzem Guimardem i Holendrem Krekelsem. — wszyscy w tym samym czasie 5:12.19.

Liderem wyścigu po pięciu etapach jest Francuz Catieau — 26:11,58, który wyprzedza o 1,18 Belga de Geesta i o 1,34 Duńczyka Mortensena.

Szermiercze MŚ

WCZORAJ na planszę szermierczych mistrzostw świata w Goeteborgu powrócili floreciści, rozpoczynając eliminacyjne walki turnieju drużynowego. Polska w pierwszym meczu pokonała USA 11:5. W ostatnim meczu doszło do spotkania Polska — ZSRR a więc pojedynku mistrza i wicemistrza olimpijskiego. Niestety nasi złoci medaliści występując w najsilniejszym składzie zdecydowanie ustępowali zespołowi radzieckiemu.

Nie tyle porażka, co forma jaką w meczu z ZSRR zademonstrowali nasi zawodnicy wprowadziła minorowy nastrój w szeregi drużyny. Świadczy o nim m. in. wypowiedź Woydy, który schodząc z planszy po porażce z Isakowem stwierdził: „Jestem już za stary".

W kolejnym meczu Polska pokonała W. Brytanię 9:4. Zwycięstwo nad W. Brytanią dało nam miejsce w ćwierćfinale. Trudno jednak przypuszczać, aby w aktualnej formie polscy floreciści mogli pokonać kolejnego przeciwnika — Francję. W pozostałych bojach ćwierćfinałowych spotkają się Włochy — NRF, ZSRR — Japonia oraz Węgry — Rumunia.

METREWELI I KODES W FINALE WIMBLEDONU

W FINALE tegorocznego turnieju wimbledońskiego zmierzą się Metreweli (ZSRR) i Kodes (CSRS).

Liga okręgowa liczyć będzie 16 drużyn

REORGANIZACJA rozgrywek piłkarskich szczebla centralnego pociągnęła za sobą zmiany w mistrzostwach wojewódzkich. Ponieważ zlikwidowana została III liga, dwa nasze zespoły Czarni i Stal Stocznia znalazły się w lidze okręgowej. Tak więc w przyszłym sezonie liga okręgowa liczyć będzie 16 drużyn.

Warto także dodać, że tegoroczny zwycięzca rozgrywek ligi okręgowej — Dąb Dębno nadal pozostanie w okręgówce.

Poszerzone zostaną także szeregi A klasy. Do rundy wiosennej przystąpią w tej klasie rozgrywkowej 24 zespoły, podzielone na dwie grupy (dotychczas w A klasie było 26 drużyn). Nie ulegnie natomiast zmianom liczba zespołów klasy B.

Nadal nie znane są dalsze losy piłkarzy Arkonii. W przypadku awansu gwardzistów do II ligi, rezerwy tego zespołu pozostaną w lidze okręgowej. Jeżeli natomiast Arkonia przegra mecze barażowe zajmie miejsce w okręgówce opuszczone przez swe rezerwy. (d)

Przed ME młodych koszykarzy

Wł. Koś wśród kadrowiczów

W 1974 ROKU odbędą się we Francji mistrzostwa Europy w koszykówce juniorów. Przygotowaniami do startu w tej imprezie objętych jest 18 zawodników, wśród których znajduje się m. in. koszykarz szczecińskiej Pogoni — Wł. Koś. Wśród kadrowiczów brak natomiast Waldemara Krasonia, który za nieodpowiednie zachowanie się na kwietniowym turnieju w Mannheim został skreślony z kadry, z okresowym zakazem wyjazdów za granicę nawet z zespołem klubowym.

Najważniejszą imprezą kontrolną dla naszych juniorów, planowaną na najbliższy okres, będzie Międzynarodowy Turniej Przyjaźni, który rozegrany zostanie w dniach 19—26 sierpnia w Katowicach. W imprezie tej wezmą udział reprezentacje: Bułgarii, CSRS, Kuby, ZSRR i Polski. Spodziewany jest także udział zespołów narodowych pozostałych krajów socjalistycznych. Wystąpi także nasza drużyna juniorów młodszych tzw. „kadetów". (jg)

Polska-Francja w lekkiej atletyce

DZIŚ rano lekkoatletyczna reprezentacja Polski udała się do Paryża. W dniach 7—8 bm. na stadionie Colombes odbędzie się międzypaństwowe spotkanie Polska — Francja.

Problemy szczecińskiego kolarstwa

Jak wyleczyć zdrowego?

KOLARSTWO od lat należy do najsilniejszych dyscyplin w naszym województwie. Sportowcy z grodu Gryfa znani są prawie na wszystkich torach i szosach świata. Stało się też niemal regułą, że w większości ważnych imprez międzynarodowych w reprezentacji kraju występują zawodnicy szczecińscy. Ostatnio jednak w tej wiodącej dyscyplinie nastąpiło wiele zmian.

TOR CZY SZOSA?

SZCZECIN jest jednym z nielicznych polskich miast, w którym istnieje tor kolarski. Mimo, iż w latach powojennych obiekt ten był w opłakanym stanie szczyciliśmy się posiadaniem najlepszych torowców. Był nawet okres kiedy cała reprezentacja Polski składać by się mogła z zawodników szczecińskich, a losy ewentualnego meczu Szczecin contra reszta kraju z góry byłyby przesądzone na naszą korzyść. Mijały lata, tor kolarski modernizowano i gdy wreszcie stał się obiektem odpowiadającym wszelkim wymogom.. upadły w naszym mieście tradycje torowe.

W przeszłości wszystkie miejskie kluby specjalizowały się w wyścigach torowych. Dziś nacisk na tę konkurencję kładzie jedynie Ogniwo i... LZS. Niestety, reprezentanci Ogniwa nie mogą jakoś podtrzymać swej dawnej, czołowej pozycji i przestali należeć do potentatów krajowych. Miejsce Ogniwa zajęli natomiast sportowcy LKS Gryf. Sekcja ta, znana dotychczas jako kuźnia kolarzy szosowych, niepostrzeżenie stała się klubem torowym. Tradycje szosowe kolarzy LZS podtrzymuje już tylko Czesław Polewiak i w pewnym sensie Bernard Kręczyński. Choć tak na dobrą sprawę Polewiaka należałoby nazwać przejajowcem, a umiejętności Kręczyńskiego mimo, iż ubiegał się o start w Wyścigu Pokoju, predysponują go raczej jako torowca.

ROZDROBNIONA REPREZENTACJA

PO POWSTANIU LKS Gryf, Szczecin był jedynym miastem w Polsce szczycącym się posiadaniem sekcji, której szeregi zasilają najlepsi kolarze LZS. Dziś tego rodzaju praktyki nie są wyjątkiem. Podobne kluby powstały bowiem w wielu miastach.

Gryf zajmuje w szczecińskim kolarstwie najwyższą pozycję. Jest najlepszy pomimo iż stał się „eksporterem" gwiazd. W ostatnich latach odeszło z tego klubu wielu zawodników. Wymieńmy tylko: Matusiaka, Jaremę, Weryka, Praska, Woźniaka i Labochę. Rozdrobnienie sił nastąpiło jednak nie tylko w Gryfie. Szeregi Czarnych opuścili np. bracia Czesław i Józef Mikołajczykowie, M. Stumpf i Z. Broszczak. Najciekawszy jest jednak fakt, że żaden z tych zawodników po zmianie barw klubowych nie reprezentuje już dawnego poziomu sportowego.

MŁODZIEŻ W OFENSYWIE

CORAZ większą rolę w naszym kolarstwie zaczynają odgrywać kluby, które powstały stosunkowo niedawno: Birkut, LZS Choszczno, Nasiennik, Mlekol, Chemik i Dąb. Zawodnicy z tych sekcji śmiało wdzierają się do czołówki. R. Konkolewski z Choszczna zrobił błyskawiczną karierę i jest dziś członkiem kadry narodowej. Po raz pierwszy od dłuższego czasu na starcie wyścigów dla młodzików i juniorów staje kilkudziesięciu zawodników. W ubiegłym roku młodzież Arkonii i Ogniwa sklasyfikowana została na czołowych pozycjach w kraju. Dobry to prognostyk dla naszego kolarstwa.

WIELKIE wyniki rodzą się w zaciętym współzawodnictwie. Aby zawodnik nauczył się wygrywać musi jak najczęściej startować. Oczywiście najprostszym wyjściem są kosztowne wojaże po kraju, podczas których można nabrać niezbędnej rutyny. Nie negując tego pragniemy jednak zwrócić uwagę na zbyt małą ilość wyścigów w okręgu. Ostatnio wprawdzie mieliśmy ich trochę więcej niż w ub. r., nadal jednak jest ich zbyt mało. A do historii zapewne przejdzie dyskusja o organizacji cotygodniowych imprez torowych. Przedstawiciele wszystkich klubów zgodnie twierdzą, że są one potrzebne, lecz nikt nie kwapi się do ich organizacji. Za mało jest także wyścigów lokalnych, które z powodzeniem mogą zastąpić ostre klubowe treningi. W naszym województwie nie organizuje się też imprez wieloetapowych, nie w pełni wykorzystywana jest szansa konfrontacji umiejętności naszych sportowców z sąsiadami zza miedzy — zawodnikami NRD. Wzajemne częste kontakty mogą dać wiele obopólnych korzyści.

Okazuje się więc, że mimo bezsprzecznych osiągnięć tej dyscypliny sportu działacze kolarstwa mają jeszcze wiele do zrobienia i to szybko, by dyscyplina ta mogła się pomyślnie rozwijać. Sukcesy nie mogą bowiem przysłaniać niedociągnięć.

R. GODLEWSKI

Nasza propozycja

Wieczorny relaks na basenie Pogoni

W SEZONIE letnim basen Pogoni odwiedzają liczne rzesze szczecinian spragnionych wypoczynku nad wodą. Z obiektu tego korzystają również sportowcy, pływacy i waterpoliści. Chcąc pogodzić interesy wyczynowców i plażowiczów kierownictwo MKS Pogoń ustaliło, iż do 20 lipca pływalnia będzie eksploatowana w godzinach od 6.45 do 21. Dla publiczności cały basen dostępny będzie w godzinach od 11.30 do 16. Od 16 do 17 natomiast dla plażowiczów wydzielona zostanie powierzchnia pływalni równa pięciu torom basenu. Na trzech pozostałych ćwiczyć będą sportowcy. Dla nich zarezerwowano również godziny ranne i wieczorne.

Sytuacja, jaka istnieje obecnie na basenie przy ul. Twardowskiego jest sytuacją wyjątkową. Normalnie bowiem, jak nas poinformowano w MKS Pogoń, pływalnia wykorzystywana jest w godzinach od 8 do 18. Ponawiamy zatem naszą propozycję, by na obiekcie tym, w okresie kiedy nie korzystają zeń sportowcy, zorganizować np. w godzinach 20—22 wieczorny relaks dla mieszkańców naszego miasta. Jest to propozycja w pełni realna. Basen Pogoni jest bowiem oświetlony, są na nim urządzenia do podgrzewania wody, jest wreszcie mała kawiarenka.

W GODZINACH wieczornych z pływalni mogłaby oczywiście korzystać tylko określona ilość osób dorosłych. Sądzimy, iż ta forma relaksu spodobałaby się mieszkańcom naszego miasta, którzy na pewno chętnie popływaliby wieczorem w basenie.

(jg)

IMPREZY SPORTOWE

PIĄTEK

Godz. 16 i 17.40 — stadion przy ul. Axentowicza — turniej piłki nożnej z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski juniorów. Grają: Wisła Kraków z Arką Gdynia i ŁKS ze Stalą Stocznia.

Godz. 17 — basen MKS Pogoń — pływackie mistrzostwa okręgu.

SOBOTA

Godz. 17 — basen MKS Pogoń — c. d. pływackich mistrzostw okręgu.

PIĄTEK, 6 LIPCA

DZIŚ:
Łucji, Dominiki
JUTRO:
Cyryla, Metodego

POGODA

ZACHMURZENIE małe, po południu deszcz lub burze. Temp. do 26 st. Wiatry słabe, wschodnie.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie ok. 1015,3 milibarów (761,5 milimetrów Hg).

TEATRY

MUZYCZNY — nieczynny; sobota: „Bal w operze" g. 19; CYRK WIELKI — Woj. Polskiego — Zateskiego — g. 19; w sobotę o g. 15, 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Mirra, kadzidło i złoto" g. 15.30, 18, 20 — jug. od lat 16; sobota: g. 10.30, 13, 15.30, 18; „Oskar" g. 20, 22; KOSMOS (tel. 355-02) „Mały, wielki człowiek" g. 8.30, 11.30, 14.30, 17.30, 20.30 — USA — od lat 16 — panoram. (piątek i sobota); COLOSSEUM (tel. 458-19) „Simon Bolivar" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — hiszp. od lat 16 — panoram. sobota: g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30; BAŁTYK (tel. 733-35) „Jeźdźcy" g. 13.30, 16, 18.15, 20.30 — USA — od lat 16 — panoram. sobota: „Opis obyczajów" g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — pol. od lat 16; POLONIA (tel. 218-34) „Motyle" g. 10, 12 — pol. od lat 11; „Gangsterski walc" g. 14, 16, 18.15, 20.30 — fr.-wł. od lat 16 (piątek i sobota); PIONIER (tel. 475-02) „Piraci rzeczni" g. 10, 17; „Przygody żółtej walizeczki" g. 11, 13, 15 — radz. od lat 7 — panoram.; „Bolesław Śmiały" g. 18, 20 — pol. od lat 16; „Nie można żyć we troje" g. 22 — ang. od lat 18 (piątek i sobota); DERBY — „Honor samuraja" g. 21.15 — jap. od lat 18; sobota: „Człowiek orkiestra" g. 21.15 — fr. od lat 14 — panoram.; OGRODOWE — „Wódz Seminolów" g. 21 — NRD — od lat 14 — panoram. (piątek i sobota); TPPR — „Najlepsze lata w życiu mężczyzny" g. 18, 20 — węg. od lat 16 (piątek i sobota); MARS — „Najlepsza kobieta mojego życia" g. 18, 20 — węg. od lat 16 (piątek i sobota); PROMIEŃ — „Opętanie" g. 16, 18, 20 — pol. od lat 16; sobota: „Roztargniony" g. 16, 18, 20 — fr. od lat 14; ECHO (Krzekowo) „Bez wyraźnych motywów" g. 18 — fr. od lat 16 (piątek i sobota); SZMARAGDOWE (Zdroje) „Lunapark" g. 17 — pol., „Dzielny wojak Rosolino" g. 18 — jug. od lat 14 — panoram.; „Na wylot" g. 20 — pol. od lat 18; sobota: „Na wylot" g. 17.30; „Pan Wołodyjowski" g. 19.30 — pol. od lat 14 — panoram.; MEWA (Żelechowo) „Kopernik" g. 18 — pol. od lat 14 (piątek i sobota); PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Michał Strogow — kurier carski" g. 18, 20.15 — bułg. od lat 16 — panoram. (piątek); HUTNIK (Stołczyn) „Był sobie tajlak" g. 18, 20.10 — USA — od lat 16 — panoram.; sobota: „Temat na niewielkie opowiadanie" g. 18, 20 — radz. od lat 14 — panoram.; 1 MAJ (Żydowce) „Upadek czarnego konsula" g. 18, 20 — radz. od lat 14 — panoram. (piątek); BAJKA (Police) „12 krzeseł" g. 17, 19 — radz. od lat 11; sobota: g. 17, 19.20; SYRENKA (Jasienica) „Noc mewy" g. 18 — jap. od lat 18 — panoram. — (piątek); ZATOKA (Nowe Warpno) „Wyzwolenie" g. 20 — radz. od lat 14 — panoram. cz. IV i V (piątek); STOKROTKA (Śmierdnica) „Lampy naftowe" g. 19 — czeski od lat 16 (piątek i sobota); INA (Stargard) „Wyspa wyklętych" g. 17, 19, 21 — jug. od lat 18 (piątek i sobota); DAR (Stargard) „Łowcy skalpów" g. 18, 20 — USA — od lat 16 — panoram. (piątek i sobota); WISŁA (Goleniów) „Jezioro osobliwości" pol. od lat 14 (piątek i sobota); ROBOTNIK (Pyrzyce) „Polonez Ogińskiego" radz. od lat 11 — panoram. (piątek i sobota).

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Współczesna sztuka polska; Stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie; Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—19; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza, gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Tkaniny i hafty ludowe Pomorza Zachodniego; XII wystawa polskiej grafiki marynistycznej — g. 9—19; KLUB GARNIZONOWY — Wawrzyniaka 5 — „Ogólnowojskowa wystawa amatorskiej twórczości plastycznej i fotograficznej" g. 16—20; MORSKI OŚRODEK KULTURY — Malczewskiego 10/12 — VII doroczna wystawa amatorskiej twórczości ludzi morza g. 11—19 WDK-ZAMEK — V Prezentacja Malarzy Krajów Demokracji Ludowej g. 11—18.

DYŻURY

SZPITALE

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Piotra Skargi; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Arkońska; DERMATOLOGIA — Pomorzany; PRZYCHODNIE: DZIECIĘCA — Woj. Pol. 72 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; NR 2 — Nad Odrą 18 — g. 18—8; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 20—7.

SOBOTA

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; WEWN. — Arkońska; CHIR. — III Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska: (Przychodnie te same co w piątek).

APTEKI

NR 47 (dodatkowo odtrutki i tlen) — al. Wyzwolenia 11, tel. 422-46; NR 8 — al. Wyzwolenia 107 — tel. 210-12; NR 48 — Lelewela 1 — tel. 726-24.

POGOTOWIE PRACY APTEK: NR 11 Szczecin-Dąbie; NR 62 — Szczecin-Zdroje; NR 12 — Szczecin-Podjuchy.

INFORMACJA KOLEJOWA: 460-23, 460-24; Pociągi przyjeżdżające — 916; Pociągi odjeżdżające — 917.

INFORMACJA TURYSTYCZNA — al. Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — czynna od godz. 8—21.

PUNKT INFORMACYJNY PŻM — 347-16.

INFORMACJA USŁUGOWA — 428-14, g. 8—19.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

16.30 Dziennik TV. 16.40 Nie tylko dla pań. 17.10 Magazyn medyczny. 17.40 Kronika Pomorza Zachodniego. 18 Teleferie. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.15 Radziecki program rozrywkowy. 20.35 „Panorama". 21.15 Teatr TV na świecie „Minna von Barnhelm albo żołnierskie szczęście" (kolor). 23.10 Dziennik TV.

PROGRAM II

17.15 Ginące zawody — zabawkarze ludowi. 17.45 Film dokum. NRD „Zamki nad Loarą". 18.30 Śpiewa J. Kubicka. 19 „Żniwa". 19.20 Dobranoc dzieciom. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.15 Z portów i mórz. 20.45 Spotkanie z jazzem. 21.15 „24 godziny" (kolor). 21.25 Film NRD „Bezchmurne niebo na Hiszpanią" cz. I.

SOBOTA

10 Film USA „Samotny człowiek". 16.05 TV informator wydawniczy. 16.30 Dziennik TV. 16.40 Sprawozdanie z międzypaństwowego spotkania l. a. Francja — Polska (z Paryża). 18.10 Spotkania z przyrodą. 18.45 „Godzina Orfeusza" (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor (kolor). 20.15 Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg '73 (kolor). 21.45 Dziennik TV, sport. 22.10 Film USA „Samotny człowiek".

PROGRAM II

17.55 Spotkanie z red. Stefanem Kozickim. 18.30 „Kolekcjonerzy". 18.50 Z cyklu „Człowiek i morze". 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.15 Film ind. „Głowa rodziny". 21.55 Program rozrywkowy z TV CSRS. 22.20 „24 godziny" (kolor). 22.30 Program II proponuje.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.30 Gimnastyka. 15.25 „Z historii Komsomołu". 16.10 Program rozrywkowy. 17.05 Magazyn małżeński. 17.30 Wiadomości. 17.35 Widowisko dla dzieci. 18.05 Program muzyczny. 18.45 Teleremiza, pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Z cyklu „Odkrycia pięciu kontynentów". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film z seri „Daniel Boone". 20.50 Magazyn kulturalny. 21.35 „Trzy godziny słabości". 23 Kronika. 23.10 Program poetycki.

SOBOTA

9.15 Gimnastyka, kronika. 10 „Trzy godziny słabości". 11.25 Magazyn kulturalny. 12.05 Wiadomości. 12.10 Festiwal Piosenki w Eisenbach. 13.10 „Angelica Domroese". 13.55 Magazyn międzynarodowy. 14.55 Wiadomości. 15 Film popularnonaukowy. 15.30 Widowisko dla dzieci. 17 Program dla młodzieży. 17.30 Wiadomości. 17.35 Sport, omówienie programu. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Telereklama. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film ang. „Droga pod górę". 21.50 Spotkanie w operetce. 22.45 Kronika. 22.55 Fr. film TV „Ładny dom".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 19.05, 20, 22, 23, 24.
15.05 „1 500 sekund sweetu". 15.30 Refleksy. 15.35 Estrada Przyjaźni. 16.10 Temat koncertu „Uśmiech". 16.30 Studio Młodych. 16.35 Płyty z różnych stron. 17 Studio Młodych. 17.15 Koncert bez biletu. 17.50 Z księgarskiej lady. 18.05 Rytmostopem po kraju i świecie. 18.30 Biuro Listów odpowiada. 18.40 Reportaż z Festiwalu Piosenki Żołnierskiej. 19.30 Z pamiętników Mieczysława Fogga. 20.15 Orkiestra Dona Sebeskyego — contra Ork. Johna Schroedera. 20.50 Kronika sportowa. 21 Miniatury rozrywkowe. 21.30 Koncert rozrywkowy. 22.05 Dźwiękowy plakat reklamowy. 22.35 Koncert rozrywkowy. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Koncert rozrywkowy. 0.05—3 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01.
15 Radioferie w kręgu przyjaciół. 15.40 Reportaż z Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach. 16 Alfa i Omega. 16.15—16.50 Szczecin-stereo. 16.15 „Dni Morza w Kilonii". 16.35 Historie w dur i moll. 17 Aktualności Wybrzeża. 17.15 Piosenki różnych narodów. 17.25 Szczecińskie popołudnie. 18.40 Antena nowatorów. 19 Studio Młodych. 19.15 Lekcja j. niemieckiego. 19.30 Koncert symfoniczny. 20.07 Dyskusja literacka. 20.27 D. c. koncertu. 21.20 W. Warska i jej piosenki. 22 Studio Młodych. 23 Po raz pierwszy na antenie. 23.40 Z muzyki XX wieku.

PROGRAM III

15.10 „Fantazja elektryczna". 15.30 Trybunał lubelski. 15.50 W rytmie sirtaki. 16.15 Portrety słynnych dyrygentów. 16.45 Nasz rok 73. 17.05 Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 W książkach i w życiu. 18 Muzykalny detektyw. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Tylko po hiszpańsku. 19.05 „Kapitan Blood". 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Sylwetka piosenkarza. 20.25 Pogrzeb w taśmotece. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23 Chwila poezji. 23.05 Koncert tylko dla melomanów.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 8, 9, 12.05, 15, 16, 19.05, 20, 23.15, 24.
7.17 Takty i minuty. 7.40 Studio nowości. 8.05 Studio Młodych. 8.10 Melodie 7 stolic. 8.35 Kielecki koncert rozrywkowy. 9.05 Non stop instrumentalny. 9.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9.45 Poznajmy nasze pieśni i tańce ludowe. 10.08 Melodie na wycieczkę. 10.45 Lato z radiem. 12.20 Melodie z Mazowsza. 12.30 Koncert życzeń. 12.50 Piosenki z gitarą. 13.25 Radiowy poradnik rolnika. 13.35 Muzyczne propozycje na urlop. 14 Praca i odpoczynek. 14.05 Muzyczne propozycje na urlop. 14.30 Sport to zdrowie. 15.15 Mecz l. a. Polska — Francja. 15.30 Refleksy. 15.35 Nestorzy polskiej piosenki. 16.10 Mecz l. a. Polska — Francja. 16.20 Muzyka i poezja. 17 Studio Młodych. 17.15 Mecz l. a. 18.20 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 18.35 Mały przewodnik po muzyce rozrywkowej. 18.50 Rytm, rynek, reklama. 19.50 Wędrówki muzyczne po kraju. 20.15 Festiwal Piosenki Żołnierskiej. 21.45 Podwieczorek przy mikrofonie. 23.25 Korespondencja z zagranicy. 23.30 Sobotnia rewia taneczna. 0.05—3 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 22.30; SERWIS RYBACKI: 12.58, 18.25, 0.01.
6.00 Studio Bałtyk. 8.35 Magazyn publicystyki naukowej. 9 Dwie orkiestry — dwa style. 9.20 Koncert chóru PR. 9.40 Studio Młodych. 10 Słuchowisko „Pocałunek". 10.40 Koncert skrzypcowy. 11 Przeboje filmowe. 12.05 Koncert życzeń. 13 Koncert dnia. 13.35 „Król Edyp". 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny. 14 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Reportaż literacki. 14.35 W. A. Mozart. 15 Radioferie w kręgu przyjaciół. 15.40 Pieśni ludowe. 16 Studio Młodych. 16.15 Sportowe rozmaitości. 16.35 Karuzela przebojów. 17 PAW. 17.15 Morskie problemy świata. 17.25 „Czwarta zmiana". 18.05 Koncert „Od tych co na morzu". 18.40 Widnokrąg. 19 Studio Młodych. 19.15 Sztuka konwersacji. 19—21.30 Szczecin-stereo. 19.20 „Matysiakowie". 20 Recital tygodnia. 20.30 Notatnik kulturalny. 20.40 Nuty, nutki. 21 Przegląd filmowy. 21.15 Utwory P. Czajkowskiego 21.55 Radiowy przewodnik operowy. 22.30 Radiovariete 117. 23.40 Piosenki w lirycznym nastroju.

PROGRAM III

8.05 Mój magnetofon. 8.35 Parada jazzu tradycyjnego. 9 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu". 9.10 Tylko po włosku. 9.30 Nasz rok 73. 10 Dyskoteka pod gruszą. 11.05 „Niewidzialny człowiek". 11.40 „Pożegnanie z bronią". 12.25 Za kierownicą. 13 Na bydgoskiej antenie. 13.10 Ork. solistów F. Hubbarda. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 16 Sylwetka muzyka — Buddy Miles. 16.30 Kwadrans dla Faridy. 16.45 Nasz rok 73. 17.05 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Wycieczki historyczne 17.50 Premiery Polskich Nagrań. 18.10 Wakacyjne przeboje Francuzów. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Muzyczne bitwy. 19.05 Grek w Nowym Jorku. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF 20 Korowód taneczny. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Kapitan Blood". 22.45 Jazz na tematy hiszpańskie. 23 Chwila poezji. 23.05 Wieczorne spotkania.

NAUKA

MATEMATYK posiadający 40-letnie doświadczenie przygotowuje do liceów, techników (matur, studiów zaocznych). Korepetycje: francuski, niemiecki, łacina, angielski. Woj. Polskiego 50—6, tel. 434-16. 8693-G

NIERUCHOMOŚĆ

DOM, szklarnie, całość ogrodzona lub sam dom — sprzedam. Mikula, Ksawerów koło Łodzi, Wschodnia 70. 2970-K

RÓŻNE

TELEWIZYJNE Pogotowie, Edward Dydo, tel. 367-18. 8180-G

TELEWIZYJNE Pogotowie, Targowski, tel. 740-50. 6087-G

TELEWIZYJNE Pogotowie, tel. 43-826, Mochol. 7587-G

TELEWIZYJNE Pogotowie, tel. 459-59, Łazarowicz. 8826-G

POGOTOWIE Telewizyjne ZURT, ul. Obr. Stalingradu 12, tel. 356-96 od godz. 8—20. Za ekspres dodatkowa zapłata tylko 25 proc. kosztów robocizny. 6-miesięczna gwarancja! 476-K

POGOTOWIE Telewizyjne, R. Śmiechowski, tel. 272-60. 7520-G

ODNAJMĘ garaż, tel. 737-51. 8848-G

SPRZEDAŻ

„TRABANTA" 601 combi w dobrym stanie — sprzedam. Oglądać: Wąska 1—10, godz. 17 do 19. 8822-G

SAMOCHODOWY tor wyścigowy — sprzedam. Cena 1 200 złotych. Wojciecha 2—11.

SAMOCHÓD „Żuk" górnozawoworowy, skrzyniowiec, stan idealny — sprzedam. Niechorze, pow. Gryfice, bar „Kotwica", tel. 35 od godz. 10 do 20. 85-P

WILCZKI owczarki alzackie. 700 zł sztuka oraz „Jawę" 250 po przebiegu 25 000 km — sprzedam. Tel. 241-41. 8161-G

„OPLA REKORDA" 1700, 1964 r. — sprzedam. Małkowskiego 15—21. 8666-G

„JUNAKA" i „Jawę" 175 — sprzedam. Szczecin, ul. Malczewskiego 13—11. 8842-G

OWCZARKI niemieckie, 6-tygodniowe — sprzedam. Poniatowskiego 49—4. 8849-G

LOKALE

POKÓJ samodzielny odnajmę. Wyspiańskiego 72. 8837-G

POMORSKIE Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu w Szczecinie pilnie poszukuje kwater prywatnych dla pracowników na terenie Szczecina, Gryfina i okolic. Zgłoszenia z podaniem szczegółowych warunków prosimy kierować pod adresem: Przedsiębiorstwo w Szczecinie, al. Jedn. Narodowej 42. 3016-K

GDYNIA — M-3 spółdzielcze, wszelkie wygody — zamienię najchętniej na M-4 3-pokojowe w Szczecinie. 81-960 Gdynia 4, skrytka pocztowa 43. 8168-G

STOCZNIA Szczecińska im. A. Warskiego w Szczecinie, ul. Hutnicza 1 poszukuje kwater prywatnych dla rodzin oraz pracowników samotnych. Odpłatność w/g obowiązujących stawek. Zgłoszenia przyjmuje Dział Bytowy, tel. 302-364 lub osobiście w Sekcji Administracji przy ul. Firlika nr 43, pokój 2. 2968-K

STOCZNIA Szczecińska im. A. Warskiego poszukuje mieszkania 3-pokojowego, komfortowego oraz mieszkania 3-pokojowego, nieumeblowanego z przeznaczeniem dla przedstawicieli armatorów zagranicznych. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Bytowa, tel. 302-294 i 302-533 lub osobiście w Szefostwie Socjalno-Bytowym przy ul. Firlika nr 43, pokój nr 12. 2969-K

ZGUBY

30 CZERWCA zginął piesek biały foksterrier w szelkach z numerkiem rejestracyjnym, mieszaniec, łeb trzykolorowy, ogonek obcięty. Odprowadzić: Więckowskiego 4/4. 8912-G

1. VII., godz. 18—20 w taksówce „Warszawa" na trasie ulic: Traugutta — E. Plater zostawiono płyty. Proszę o zwrot: tel. 702-34. 8899-G

ZNALEZIONO dnia 30 czerwca 73 r. w autobusie linii „60" portmonetkę z pieniędzmi i kluczem. Do odebrania: Gumieńce, ul. Krakowska 9, po godz. 16. 8890-G

ZGUBIONO przepustkę stoczniową na nazwisko Sylwester Roguski. 8881-G

ZNALAZŁEM kluczy w granatowym etui, pozostawionych w niedzielę o godz 10 w sklepie nabiałowym przy ul. Pułaskiego, proszę o zwrot. Tel. 428-51, wewn. 24, Lcret. 8886-G

WIESŁAW MAJOREK zgłasza zgubienie przepustki portowej nr 9455 wystawionej przez Zarząd Portu Szczecin. 8885-G

ZGUBIONO legitymację zniżkową wydaną przez KW MO Szczecin na nazwisko Renata Gadzała. 8880-G

UNIEWAŻNIAM pozostawioną w taksówce w dniu 25. VI. 73 r. pieczątkę o treści: „Zakład Elektromechaniczny, Bolesław Lasota, Szczecin, ul. Jana Chryzostoma Paska 1". 8866-G

ZGUBIONO zezwolenie nr 24 wydane przez Prez. Rady Narodowej w Szczecinie na nazwisko Władysława Kuiernocha, zam. Podgórna 17—23. 8859-G

ZGUBIONO arkusze spisu nr nr: 5029, 22050, 27418—27450, 23599—23600, 24951—24953, 16967, 21742—21743, kasa 749 wydane przez WSS „Społem". 8853-G

PIP „INSTAL" w Szczecinie, ul. A. Struga nr 19 unieważnia zgubione zezwolenie nr RI 453/86/72 na zakup kalki hektograficznej i matryc woskowych. 2967-K

Przedłuża się termin szczepienia psów przeciw wściekliźnie

DO DNIA 31 LIPCA 1973 R.

W dniach środy i czwartki w godzinach od 9—12 i 17—19 w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w Szczecinie, ul. Ostrawicka 1/2.

3024-K

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie, al. Wojska Polskiego 92 zatrudni sanitariuszy po przeszkoleniu sanitarnym PCK lub sanitarnym przeszkoleniu wojskowym. Warunki płacy i pracy do omówienia w referacie kadr. 3020-K

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Szczecinie zatrudni natychmiast kierowców autobusowych z kat. „D" prawa jazdy na pełny i niepełny wymiar czasu pracy, w celu przeszkolenia na wkładkę uprawniającą do prowadzenia autobusów, kandydatki na konduktorki tramwajowe na pełny i niepełny wymiar czasu pracy, stolarzy, blacharzy, ogrodników, kowali, zegarmistrza, radiomechanika, kandydatów do przeszkolenia na motorniczych, robotników niewykwalifikowanych do budowy torów, zmywacza tramwajów. Przedsiębiorstwo ma możliwość przydzielenia kwater prywatnych. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr i szkolenia pok. 116 w budynku dyrekcji przy ul. Klonowica 5 w godzinach od 8—14 (tel. 744-11 wew. 145). 3021-K

1.VII.1973 r. zmarł
JAN PILECKI
długoletni kierownik Obwodu Leśnego Dąbie.
Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego
składają:
koledzy leśnicy i współpracownicy z Zarządu Zieleni Miejskiej.

BIURO OGŁOSZEŃ TELEFON 466-14

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch", Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), I. Jelonek (zastępca red. nacz.), M. Szymczyk (sekretarz redakcji), J. Timen, E. Wituszyński, A. Zboroń. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch".
Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne E-3

Na szczecińskich targowiskach

Ustalone ceny muszą obowiązywać!

PRZED DWOMA DNIAMI poinformowaliśmy, że powołana do życia z początkiem lipca br. nowa komisja ustalająca (zamiast Wojewódzkiej Komisji Cen) aktualne ceny detaliczne warzyw i owoców, odbyła pierwsze posiedzenie. Ustalono nowe, znacznie niższe od dotychczasowych, ceny na szereg najpopularniejszych obecnie warzyw i owoców, sprzedawanych zarówno przez placówki uspołecznione, jak i handel prywatny (ceny te nie obowiązują jedynie tzw. producentów płodów ogrodniczych). Miały one obowiązywać od 5 bm., a zatem od wczoraj.

OD SAMEGO RANA do redakcji telefonowali wczoraj Czytelnicy, skarżąc się, że sprzedawcy zupełnie nie respektują nowych, niższych cen. Jak w tej sytuacji mamy traktować informację zamieszczoną w gazecie? — pytali nasi rozmówcy.

W TOWARZYSTWIE inspektorek PIH-u wybraliśmy się więc wczoraj rano na rajd po szczecińskich targowiskach. Spostrzeżenia naszych Czytelników w pełni potwierdziły się.

Na targowisku przy pl. Kilińskiego porzeczki czerwone sprzedawano po 18 zł (ustalona maksymalna cena — 13 zł), czereśnie — po 24 zł (ustalona cena za I gatunek — 18 zł, za drugi gatunek — 13 zł), truskawki — po 18 zł (ustalona cena — 14 zł i 9 zł). Tak samo przedstawiała się sytuacja na placu targowym przy ul. Mickiewicza. Porzeczki były tu po 20 zł, czereśnie po 22 zł, kalafiory po 9 zł (ustalone ceny — 3 zł, 4 zł i 6 zł). Najtańsze owoce i warzywa były na Turzynie (prawdopodobnie ze względu na dużą ich ilość, a więc i konkurencję), ale i tu sprzedawano je po wyższych cenach niż ustalone.

WSZYSCY bez wyjątku handlowcy prywatni oświadczali, że nie otrzymali do wczoraj uaktualnionego cennika. A więc znów powtarza się sytuacja awizowana przez nas już niejednokrotnie. Komunikat o nowych cenach ukazał się w prasie — ale tego typu sposób informowania nie może być jedynym. **Wiadomo, że obowiązek dotarcia na czas do własnych punktów sprzedaży detalicznej z aktualnym cennikiem należy do przedsiębiorstwa handlowego.** W przypadku właścicieli prywatnych kiosków i straganów winno to uczynić Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług.

Podczas wtorkowego (3 bm.) posiedzenia komisji cen brano pod uwagę, że nowy cennik może dotrzeć do sprzedawców najwcześniej w piątek. Postanowiono jednak, że wszystkie punkty sprzedaży zostaną najpóźniej w czwartek (5 bm.) rano poinformowane o nowych cenach. **Do dostarczenia takich informacji sprzedawcom z prywatnych straganów zobowiązał się przedstawiciel WZPHiU H. Wildauer. Mimo, że czasu było wystarczająco dużo, z zobowiązania nie wywiązał się.** Tak więc z winy WZPHiU doprowadzono do bałaganu na rynku warzywno-owocowym. Jedni sprzedawcy (przede wszystkim ze stoisk ulicznych) respektowali informacje o cenach zawarte w szczecińskich gazetach, inni twierdzili, że „takie komunikaty nie są dla nich obowiązujące" i sprzedawali nadal po cenach starych.

PRZY OKAZJI wyłonił się problem kontroli respektowania przez sprzedawców obowiązujących cen na warzywa i owoce. Kto ma się tym zajmować — wiadomo: każde przedsiębiorstwo handlowe we własnym zakresie, niezależnie od tego, z urzędu — PIH. Istnieje też instytucja inspektorów społecznych, rekrutujących się spośród załóg zakładów pracy. **Wczoraj w pierwszym dniu, w którym obowiązywały nowe ceny, targowisk nie kontrolował nikt. A przedstawiciele PIH-u stwierdzili wręcz, że „przepisy nie pozwalają im na wyrywkowe kontrole, polegające jedynie na sprawdzaniu wysokości cen stosowanych przez handlarzy prywatnych". — „Jeśli mamy przystąpić do kontroli, to jedynie kompleksowej" — twierdzono. I faktycznie: na targowisku przy ul. Mickiewicza, gdzie na każdym straganie pobierano znacznie zawyżone ceny, poproszone przez nas inspektorki PIH-u w ciągu kilku godzin skontrolowały... jednego sprzedawcę, ale za to sprawdzając u niego: legalizację wagi, uprawnienie do prowadzenia kiosku, dokonując przesłuchania, sporządzając obszerne protokoły. A inni sprzedawcy w tym czasie — handlowali nadal, po starych wysokich cenach.**

(tawo)

NA ZDJĘCIU: „Czerwono-Czarni" i szczecinianka Irena Woźniacka, laureatka nagrody publiczności na koncercie „Interpretacje" tegorocznego Festiwalu w Opolu.
Fot.: R. Okoński

W niedzielę na „Lodogryfie"

Polscy piosenkarze — „W żołnierskiej pieśni"

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę szczecinianie będą mieli okazję usłyszeć najlepsze i najbardziej popularne piosenki żołnierskie minionego trzydziestolecia, w wykonaniu znanych artystów polskich estrad, laureatów m. in. Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu.

Podczas jubileuszowego koncertu pn. „W ŻOŁNIERSKIEJ PIEŚNI", zorganizowanego z okazji 30-lecia LWP, zobaczymy i usłyszymy m. in.: Annę German, Halinę Frąckowiak, Stenię Kozłowską, Halinę Kunicką, Bernarda Ładysza, Jerzego Michotka, Józefa Nowaka, Reginę Pisarek, Sławę Przybylską, Joannę Rawik, Urszulę Sipińską, Zdzisławę Sośnicką, Irenę Woźniacką, Tadeusza Woźniakowskiego, Janusza Zakrzeńskiego, Wiktora Zatwarskiego, Adama Zwierza oraz zespół „Czerwono-Czarni" i Reprezentacyjną Orkiestrę Wojska Polskiego.

Impreza odbędzie się 8 bm. o godz. 18 na „Lodogryfie" przy al. Wojska Polskiego. Bilety można kupić w ulicznych punktach sprzedaży od godz. 12 do 17 przed hotelem „Gryf" i Bramie Portowej oraz w niedzielę od godz. 16 przed „Lodogryfem".

(jas)

LUDZIE NASZEGO MIASTA

PRZED KOLEJNYM LOTEM

ZAKOŃCZYŁA się właśnie odprawa pasażerów na lotnisku w Goleniowie. Aleksander Sędłak ma teraz 5 minut na sporządzenie odpowiednich dokumentów oraz wykonanie obliczeń na „arkuszu załadowania i wyważenia samolotu". Wypełnia kolejno rubryki, wpisuje liczbę pasażerów i przypuszczalną ich wagę, ciężar paliwa, bagażu i przesyłek towarowych. Oblicza środek ciężkości samolotu. Robi to szybko a zarazem bardzo uważnie. „Arkusz załadowania" jest bardzo ważnym dokumentem.

Lotnictwo fascynowało Aleksandra Sędłaka od najmłodszych lat. Interesował się nowymi typami samolotów, zajmował się modelarstwem. Nic więc dziwnego, że kiedy tylko nadarzyła się okazja, rozpoczął pracę na lotnisku.

Wydaje się, że ten młody człowiek znalazł swoje właściwe miejsce. Dzięki wzorowemu wykonywaniu swoich obowiązków awansował bardzo szybko. Jeszcze dwa lata temu był dyżurnym obsługi przewozowej, dziś wykonuje bardzo odpowiedzialną funkcję kierownika zmiany. Praktycznie co drugi dzień ma bezpośredni kontakt z pasażerami.

— I to jest właśnie bardzo interesujące w mojej pracy — mówi A. Sędłak. — Za każdym razem spotyka się innych ludzi, o różnych charakterach, stałych klientów „Lot" i tych, którzy pierwszy raz lecąc — przeżywają to niesamowicie. Czasem powiedzą miłe słowo, uśmiechną się. Często słyszymy krytykę pod naszym adresem, złośliwe uwagi. A czy my jesteśmy winni, że samolot jest opóźniony, bo np. Kraków jest spowity mgłą

— Jesteśmy w stałym napięciu. Uważnie obserwujemy podróżnych. Musimy, jak to się mówi, wyczuć ich, wiedzieć w jaki sposób rozładować napięcie — żartem czy rozsądnym tłumaczeniem. Obowiązuje nas zawsze uprzejmość. To chyba pomaga nam w dobrym obsługiwaniu pasażerów — kończy nasz rozmówca

Na lotnisko przyjechał autobus z pasażerami. Rozpoczyna się odprawa przed kolejnym lotem.

(jas)

Niespodziewany deszcz

WCZORAJ około godz. 15 na Szczecin spadły rzęsiste krople dżdżu. Gwałtowny deszcz połączony z niewielkimi wyładowaniami atmosferycznymi trwał w Śródmieściu i na Pogodnie zaledwie pół godziny (najdłużej padało w Dąbiu, bo od godz. 13 do 16) spowodował jednak zakłócenia w komunikacji tramwajowej. Około godz. 15.30 z powodu zamulenia torów pod wiaduktem przy ul. Dworcowej stanęły tramwaje linii 3, oraz w wyniku awarii podstacji sieci trakcyjnej przy ul. Gontyny — wozy linii 1, 5, 6. Przerwa w ruchu trwała około 50 minut.

Gwałtowny, niemal tropikalny opad zaskoczył meteorologów. Jak nam wyjaśniono w Biurze Prognoz PIHM, deszcz miał charakter wybitnie lokalny.

Wystarczy dziś wyjrzeć za okno aby przekonać się, że chyba jednak, tym razem w zgodzie z proroctwami meteorologów, słoneczna upalna pogoda potrwa do końca pierwszej dekady lipca.

(taw)

Czyj gołąb?

NASI CZYTELNICY państwo Masłowcy przynieśli do redakcji gołębia, z lekko uszkodzonym skrzydłem, którego znalazł syn na pograniczu woj. szczecińskiego i koszalińskiego. Przypuszczaliśmy, iż jest to jeden z gołębi hodowców warszawskich, które rankiem 1 lipca br. wystartowały ze Szczecina do wyścigu „Gołąb contra poczta". Jednak „wstępne dochodzenie" na podstawie numerów obrączek jakie chory gołąb posiada (AF 7221 i 22031) wskazuje, iż jest to gołąb ze Szczecina, Krakowa lub Kielc.

Jednego ze szczecińskich hodowców gołębi — Tadeusza Łukomskiego Jana Śniega, Eugeniusza Tarasenko lub właściciela gołębia prosimy o zainteresowanie się gołębiem, który znajduje się u p. Ryszarda Masłowskiego, zam. w Szczecinie przy ul. Bandurskiego 27 m. 2. Ptakowi potrzebna jest fachowa pomoc, której znalazcy, mimo chęci, nie potrafią udzielić. Z góry dziękujemy.

SPOTKANIE z rektorem WSM

SPOTKANIE z rektorem Wyższej Szkoły Morskiej doc. kpt. ż. w. Eugeniuszem Daszkowskim odbędzie się dziś, 6 bm. o godz. 18 w Klubie MPiK „Ruch" przy al. Wojska Polskiego 2. Wstęp wolny.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 11 na kąpielisku Głębokie zasłabł w wodzie 30-letni Mirosław M. Zaalarmowani przez plażowiczów ratownicy: Wojciech Radziszewski i Kazimierz Tadych wyłowili tonącego, który nie dawał już oznak życia. W wyniku sprawnie przeprowadzonej przez starszego ratownika Tadeusza Wszelakiego akcji reanimacyjnej, Mirosław M. został uratowany.

Kilka godzin później — następny alarm: kilkanaście metrów od brzegu utonęło dziecko. Ratownik, Kazimierz Tadych, kilkakrotnie nurkując wydobył chłopca na powierzchnię. 4-letni Adam R., który ponad minutę przebywał pod wodą, jest nieprzytomny. Długotrwała akcja reanimacyjna kończy się sukcesem. W międzyczasie przyjechała karetka pogotowia z zespołem reanimacyjnym. Adam R. został przewieziony do szpitala, gdzie zajęli się nim lekarze.

Godna zdecydowanego potępienia jest postawa rodziców dziecka: oddalili się bowiem oboje, pozostawiając chłopca bez opieki. U kierownika plaży zjawili się pół godziny po wypadku, po kilkakrotnych wezwaniach przez megafon!

OKOŁO godz. 15 na ul. Arkońskiej, pijany przechodzień, 44-letni, nigdzie nie pracujący Mieczysław Kąkalec zam. przy ul. Cukrowej 8 m. 11 wiedziony pijacką fantazją cisnął na jezdnię teczkę, wyładowaną pustymi butelkami. Ładunek trafił w przejeżdżającego „Fiata", uszkadzając drzwi. Tylko przytomność umysłu kierowcy który nie stracił panowania nad wozem, pozwoliła uniknąć wypadku.

(ap)

Laury i nagany

Handlowy ZNAK JAKOŚCI

W OSTATNICH dniach stycznia br. ogłoszony został w naszym mieście konkurs o „Handlowy Znak Jakości". Jego podstawowym i najważniejszym celem było polepszenie pracy szczecińskiego handlu. Organizatorzy współzawodnictwa chcieli osiągnąć poprawę zaopatrzenia sklepów, spodziewano się rzetelniejszej i grzeczniejszej obsługi klientów oraz podniesienia estetyki placówek handlowych.

Pierwszy konkurs (który powtarzany będzie w następnych latach) dobiega końca. Można się więc już pokusić o pewne podsumowania, o konfrontację zamierzeń z tym co osiągnięto.

PIERWSZE WRAŻENIE jakie nasuwa się w związku ze współzawodnictwem to — „rozwarstwienie" szczecińskiego handlu. W pierwszej, tej godnej uwagi, grupie znalazły się sklepy, które konkurs potraktowały poważnie, starały się zmienić coś w swej pracy na lepsze. Kierownicy tych placówek i sami sprzedawcy zwracali uwagę na to, by klienci byli jak najlepiej obsługiwani. Ślady tych poczynań widoczne są w książkach skarg i wniosków, które zawierają pochwalne wpisy. Personel zadbał o to, by sklep wyglądał schludnie: starano się efektownie prezentować towar, ozdabiano wnętrze sklepu kwiatami lub innymi akcesoriami. Do tych placówek zaliczyć można „Barbarę" przy ul. Krzywoustego, sklep obuwniczy w pawilonie „Cezasu", „Dorotkę" przy pl. Lotników, sklep patronacki „Goplany" przy pl. Zamenhofa, „Merino" przy al. Wyzwolenia, sklep rybny przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego, kilka sklepów mięsnych itd.

Wysiłki te dostrzeżone zostały nie tylko przez lustrujące komisje, lecz także przez klientów.

Do naszej redakcji napływają zamieszczane w „Kurierze" kupony, wypełniane przez Czytelników. Otrzymaliśmy już kilkaset kuponów, w których często powtarzają się wymienione wyżej sklepy. Oczywiście nie wszystkie placówki handlowe z zaliczonych do tych, które potraktowały konkurs poważnie, otrzymają już teraz Handlowy Znak Jakości. Niektóre z nich, tak jak np. „Merino" działają jeszcze zbyt krótko, w innych zdarzają się jeszcze jakieś niedociągnięcia. Wyróżnienie zaś może być przyznane jedynie sklepowi pracującemu wzorowo pod każdym względem. Ale są to na pewno potencjalni kandydaci do Handlowego Znaku Jakości, który znów przyznawany będzie za pół roku.

DRUGA grupa szczecińskich sklepów to takie, które wprawdzie zgłosiły swój udział we współzawodnictwie, ale — „na odczepnego". Nie zrobiły nic, by zmienić coś w swej pracy na lepsze. Jaskrawym przykładem jest SAM warzywniczy przy al. Niepodległości. Zaopatrzenie sklepu dalekie jest od dobrego. Placówka prezentuje się mniej niż przeciętnie, a nawet niechlujnie. Szpecą ją odrapane z farby, brudne regały, bez składu i ładu prezentowany towar, nie zadbano nawet (ani sklep, ani oddział handlowy WSOP) by ozdobne plansze reklamowe były podświetlone. Podobnie jest w SAM-ie piekarniczym przy tej samej ulicy. Sklep wygląda szaro i ponuro, przy koszyczkach brakuje półąków, w książce skarg i wniosków wiele krytycznych uwag.

LISTĘ tę ciągnąć by można dalej. Trudno zrozumieć, na co liczyli kierownicy i personel tych sklepów oraz ich dyrekcje zgłaszając takie placówki do współzawodnictwa o tytuł najlepszej placówki handlowej?

ZA KILKANAŚCIE dni podsumowanie pierwszego konkursu. Załogi sklepów, które naprawdę starały się polepszyć swą pracę i to uczyniły, otrzymają wyróżnienia i wysokie nagrody pieniężne. Ale wkrótce — współzawodnictwo rozpocznie się na nowo. Dlatego już teraz apelujemy, by ten **handlowy** konkurs wszyscy **handlowcy** (zarówno ekspedienci, jak i dyrekcje przedsiębiorstw) potraktowali poważnie: do udziału we współzawodnictwie zgłaszali tylko te sklepy, które rzeczywiście chcą coś zrobić dla klientów.

(zdan)